POZNAŃ LUTY 1929 Nr. 2

PRZEGLĄD LEŚNICZY

ZAŁOŻONY W ROKU 1876

CZASOPISMO MIESIĘCZNE

POD REDAKCJĄ

J. ZIÓŁKOWSKIEGO i W. A. ŁUCZKIEWICZA

PRENUMERATA: Przy odbiorze w ekspedycji miesięcznie: 1,00 zł. kwertaln. 3,00 zł., z wysyłką pocztową mies. 1,25, kwartaln. 3,75 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: za całą stronę 40,00 zł., 1/2 str. 20,00 zł., 1/4 str. 10,00 zł., 1/8 str. 5,00 zł., na 1 str. - - okładki 10% drożej - -

RABAT: Przy 3-6 razow. ogłosz. 5%, 7-12 razow. 10%, stałe ogłosz. 20%

Redakcja, Administracja i Ekspedycja Poznań ul. Wielkie Garbary 20.

220



S. WINIECKI

MISTRZ PUSZKARSKI

POZNAŃ

Zał. 1850 ulica 27 Grudnia nr. 2 Zał. 1850

Broń i amunicja - Przybory myśliwskie

WARSZTAT PUSZKARSKI - - - - WŁASNA STRZELNICA

Telefon 1298 Telefon 1298

TREŚĆ.

„BRZESKIAUTO" SP. AKC.

Poznań, ul. Dąbrowskiego 29

Tel. 6323, 6365, 3417. Zał. 1894 r.

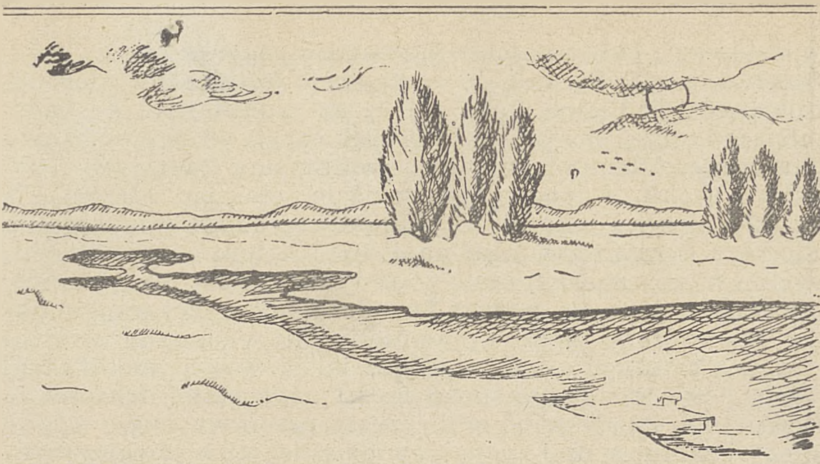
POLECA

SAMOCHODY
FABRYKĘ KAROSERYJ
PRZYBORY
WARSZTATY MECHANICZNE
GARAŻE
SZKOŁĘ SZOFERÓW

ZAWSZE KUPNO OKOLICZNOŚCIOWE!

53

NAJSTARSZE PRZEDSIĘBIORSTWO W KRAJU.



JAN SPYCHALSKI.

Czy na rozdrożu?

Wspaniałe i rozległe puszcze, jakie kiedyś przed wiekami kraj nasz pokrywały, nie były pierwotnie, w znaczeniu dzisiejszym, zagospodarowane. Z czasem jednak, w miarę przyrostu mieszkańców, stopniowo i stale ulegały przerębywaniom, później nawet wyrębom pod uprawy rolne, wreszcie w nowych czasach zagrożone mniej lub więcej całkowitem wyniszczeniem, — doczekały się pewnego systemu gospodarczego. Z tym momentem (wiek 17 i 18) rozpoczęło się w Polsce pierwotne gospodarstwo leśne, aczkolwiek bardzo prymitywne, bo polegające tylko na tem, że wyłączano od dalszego karczunku pewne części puszczy, a wykarczowane wzgl. wycięte obszary pozostawiano naturze do dalszego odnowienia. Było też wówczas więcej lasów liściastych i mieszanych, nawet na uboższych glebach, ale widocznie stale wzmagające się zapotrzebowanie sosny, i idące od zachodu nowe systemy gospodarcze (od wieku 17 począwszy), coraz bardziej skłaniały do hodowli czystych drzewostanów sosnowych, nawet na glebach lepszych i średnich, nadających się pod drzewostany liściaste lub mieszane.

Szablon ten, przejęty od Niemców, jakkolwiek pod wieloma względami bardzo wygodny i efektowny, zaczyna się przecież poniekąd przeżywać i może słusznie, odbiegliśmy bowiem zbyt daleko od wskazań natury, tej arcymistrzyni piękna, ładu i celowości. Tu i owdzie, a prawie wszędzie na glebach uboższych, lekkich a suchych, daje się

spostrzegać, bardzo niekiedy znaczne pogorszenie się drzewostanów i gleby, tak, że następne zalesienia na zdegenerowanem siedlisku stają się coraz trudniejsze, kosztowniejsze i mniej pewne. Jakkolwiek czysty i równowiekowy starodrzew sosnowy nie jest pozbawiony pewnego swoistego uroku i pociąga oczywiście efektem przychodu w miąższości i jakości, to jednakowoż ciągłe powtarzanie się tego samego gatunku na jednem i tem samem środowisku musi z czasem obniżyć produktywność gleby do minimum wydajności, o czem świadczą, jak wyżej wspomniano, stwierdzone ujemne przemiany tak w samych drzewostanach czystych — równowiek., jak i w ich siedliskach. Gleba leśna ma tę własność, że wymaga stałej ochrony — ocienienia, każdy więc zrąb czysty przerywa nagle osłonę gleby i zabija w niej życie niewidzialne, jakie towarzyszyło w bytowaniu powalonemu bezmyślnie ręką człowieka drzewostanowi. Cóż z tego, że po wyrębie drzewostanu znowu sadzimy wzgl. siejemy, aby glebę na nowo zadrzewić; chociaż zamiary na ogół są może i dobre, samo wykonanie nie wychodzi na dobre ani przyszłemu drzewostanowi, ani też danemu siedlisku. Gleba przez kilka lat odsłonięta w dalszym ciągu jałowieje, a młodnikowi nie dajemy dostatecznej ochrony, to też osutka, zwójki i zwierzyna, zniekształcają formy poważnie, a środki zaradcze są bardzo kosztowne i nie zawsze skuteczne.

Nie mamy też nigdy pełnej gwarancji, nie mogąc u siebie zebrać szyszek ze sosny krajowej, że z nabytego nasienia (zwykle obcego pochodeznia), wyrośnie kiedyś drzewostan zdrowy i piękny co do formy i jakości. Większość drągowin, młodników i upraw sztucznych, począwszy od schyłku ubiegłego stulecia, powstałych ze sztucznego sadzenia wzgl. siewu, nieświetnie się przedstawia i jeżeli w najbliższych latach nie nastąpi, gdzie to jeszcze możliwe, zwrot ku naturalnemu odnawianiu drzewostanów, a zatem, gdzie zachowały się rasowe drzewostany, dające pewność obsiewu, to przyszłość naszych borów jest poważnie zagrożona. Wprost wierzyć się nie chce, że tam, gdzie dawniej szumiały dąbrowy, dziś rozpanoszyła się lita sosna, że tam, gdzie stały piękne drzewostany mieszane, dziś mamy monotonne zadrzewienia iglaste, a gdzie dawniej w sośninie, na piaskach, pełno było bujnego podszytu liściastego, dziś gleba pokryta jest tylko gdzieniegdzie jałowcem i chrobotkiem.

Las stał się poprostu zjawiskiem sztucznem, wyrosłem według szablonu. Więc ze stron, nawet niefachowych, pisze się o dzisiejszym lesie:

„Mijają już czasy, kiedy las mógł rosnąć sobie, jak mu się żywnie podobało. Wziął go człowiek za zielony łeb i robi z nim, co chce. Tu go wytnie, tam wywali, dyktuje mu gdzie ma wyrosnąć i jaki ma być, i jak długo wolno mu żyć. Popadłszy w niewolę człowieka, las posmutniał, albowiem stał się jednostajny i nudny itd.“.

Gospodarstwo zrębowe stało się u nas w lasach sosnowych modnem i powszechnem; sądzić atoli można z coraz liczniejszych głosów sprzeciwu, że okres tego typu gospodarstwa, nie będzie wieczny, że z biegiem lat, znajdzie się przecież jakieś wyjście i, że trudny narazie problem, jakim jest bezsprzecznie zastosowanie gospodarstwa przerębowego do wymogów i warunków bieżącej chwili, będzie kiedyś szczęśliwie rozwiązany. Dziś ścierają się jeszcze dwa kierunki z sobą; jedni — nieliczni, są za lasem trwałym, drudzy — większość, trzymają się kurczowo systemu zrębowego, jako jedynie realnego w obecnych warunkach. Oczywiście, pielęgnowanie i użytkowanie drzewostanu różnowiekowego i mieszanego w lesie trwałym, napotykać musi na ogromne trudności i zależne jest od stopnia przygotowania fachowego i uczciwości leśnika, jak również od pewnych warunków miejscowych. Nie jest więc łatwem zadaniem przekonanie ogółu o celowości pielęgnowania lasu trwałego, odnawiającego się w sposób naturalny, choć z drugiej strony zwolennicy gospodarstwa zrębowego według zgóry ustalonego szablonu na dziesiątki lat naprzód, nie mają bezwzględnej słuszności. Leśnik, spełniający troskliwie swoje trudne obowiązki i świadom szczytnego zadania, jakiem jest wypielęgnowanie zdrowych drzewostanów dla następnych pokoleń, nieraz stanie wobec ścierania się nowych poglądów z dawnemi, na rozdrożu, tembardziej, że trudno mu oderwać się od wygodnego i zalecanego szablonu, a o wiele trudniej zejść na uciążliwą drogę powrotną, do — natury.

W. A. ŁUCZKIEWICZ.

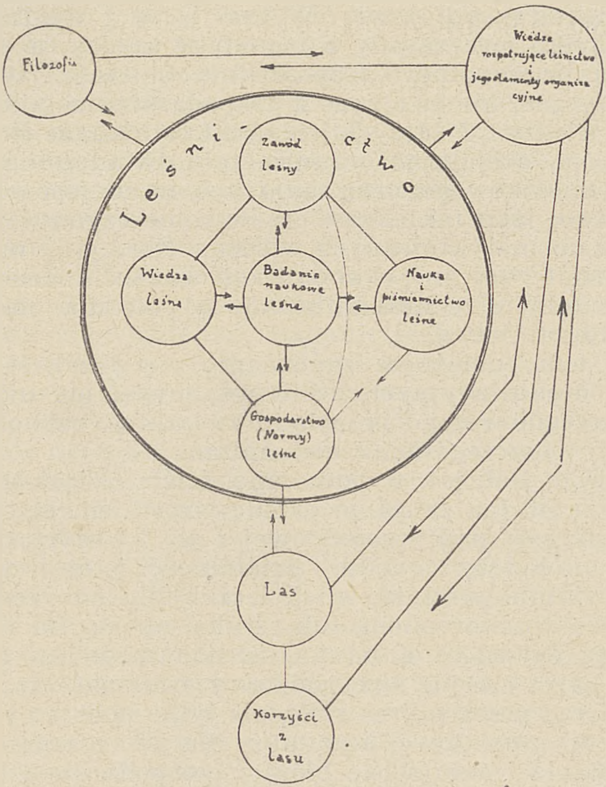
Leśnictwo jako organizacja.

W poprzednich uwagach, dotyczących tego tematu, skreślono już znaczenie leśnictwa, jako ogólnej organizacji ekonomicznej dążności człowieka dla zaspokojenia jego potrzeb, ciągnionych z lasu, która ma na celu objaśnienie wzajemnego związku wszelkich przejawów, wytworzonych tego rodzaju dążnością. Jako organizacja, zespala w sobie leśnictwo wzajemny związek pomiędzy wiedzą leśną, za-

wodem, nauką, gospodarstwem i badaniem naukowem gospodarstwa leśnego. Historję ewolucji leśnictwa omówiono już częściowo przy rozważaniu metodyki wiedzy leśnej. (Patrz „Las Polski“ 1927). Wspomnieć by tu jeszcze wypadało tylko, że leśnictwo jest, ściśle biorąc, o tyle tylko zależne od organizacji państwowej i państwa, o ile ono w drodze prawa określa i reguluje pewne jego zasadnicze przejawy i umożliwia je ze względu na stan posiadania swój i obywateli. Tak bowiem zawód sam jako taki, jak również i wiedza, a częściowo i nauka (swoboda wykładania), są mało zależne od samej organizacji państwowej, a zatem nie można, jak wspomniano już, przyłączyć się do definicji leśnictwa, jaką podaje Wappes. Leśnictwo, jako organizacja, zespalając szereg przejawów dążności ludzkiej, stanowi zupełnie odrębny i zamknięty w sobie dział kultury ludzkiej, tak, że nie można o niem mówić jako tylko o nazwie, obejmującej wiedzę, naukę zawód i gospodarstwo leśne. Poszczególne przejawy dążności ludzkiej jakiemi są wiedza, zawód, nauka i gospodarstwo, łączy leśnictwo organizacyjnie ściśle z sobą. Podobnie, jak wiedza z nauką i gospodarstwem, tak i zawód z wiedzą, gospodarstwem i nauką łączą się ściśle, gdy natomiast naukę leśną, łączy z gospodarstwem tylko wzajemny wpływ. Ten sam wzajemny wpływ, istnieje pomiędzy badaniem naukowem gospodarstwa leśnego jako czynnością fizyczną, kształtującą się pod wpływem metodyki wiedzy (sposoby doświadczalnictwa), a gospodarstwem, zawodem, nauką, wiedzą leśną. Gospodarstwo leśne, jest znów związane wpływem wzajemnym z lasem, a tenże ściśle z korzyściami, które z niego wynikają. Poza leśnictwem, stoją wiedze, które rozpatrują bądźto leśnictwo w całości, lub też poszczególne jego elementy organizacyjne. Tak np. leśnictwo w całości podlega rozpatrywaniu i wpływowi (wzajemnemu) historji, prawa, geografji, polityki społecznej i gospodarczej i t. d. Podobnie gospodarstwo leśne podlega rozważaniu tych wiedz. Przedmiot zaś gospodarstwa, las, rozpatruje higjena społeczna i estetyka, a korzyści z lasu handel, technologja, nauka o transporcie, i in. Wszystkie te wspomniane wiedze, wpływają na prawach wzajemności na leśnictwo, a nadto na filozofję, rozpatrującą wogóle wszystkie dążności i całe poznanie ludzkie. Stosunki powyżej wyrażone, możnaby przedstawić w formie graficznej, którą przedstawia niżej umieszczony wykres.

Jakkolwiek w ramach niniejszej pracy, nie leży rozpatrywanie wszystkich elementów organizacyjnych leśnic-

twa pod względem ich budowy wewnętrznej, to jednak, ze względu na łączność poszczególnych działów z sobą we wzajemnej organizacji, wskazane by było ich pobieżne omówienie. Krótkie takie omówienie wydaje się choćby



dlatego potrzebne, że i sprecyzowanie całości, jakoteż, ujęcie różnych pojęć, związanych z budową organizacji i nomenklaturą, wymagają ustalenia.

Podobnie zatem, jak wiedza leśna, a raczej wiedza o gospodarstwie leśnem, dzieląca się na pojęcia zasadnicze (sprecyzowanie), systematyczne i metodyczne z uwzględnieniem momentów myślowych, przyrodniczych, technicznych i ekonomicznych, tak i zawód podzielić można pod względem zasadniczych właściwości pracy i jej cech, na działy, dotyczące zakresu i kategoryj pracy, jej ekonomiczności i organizacji. W nauce leśnej wyróżnić znów można część systematyczną, metodyczną i pedagogiczną łącznie z literaturą ściśle leśną. Gdy systematyka nauki, obejmu-

jąc jej zakres, opiera się częściowo i nie zasadniczo na systematyce wiedzy*) i innych wiadomościach z wiedz drugich, metodyka jej jest zupełnie nie związana z metodyką wiedzy, będąc pod wpływem dydaktyki. Badanie naukowe, które niektórzy autorowie (Weber) łączą z wiedzą leśną, czerpią tylko swe zasady z metodyki wiedzy, a pozatem z wiedzą nic wspólnego bezpośrednio nie mają, jako czynności fizyczne, nie związane z gospodarstwem jako przedmiotem wiedzy. Z samych ich zasad wynika, że iść muszą z postępem, obejmując organizację doświadczenia wspólnego i jednostkowego, oraz samo wykonanie (sposoby). Gospodarstwo, jako takie, zawiera w sobie czynności wykonywania norm dyktowanych wiedzą. Normy te, wyrażone w czynach, techniczne, ekonomiczne oraz techniczno - przyrodnicze (objęte techniką), stanowią pole dla obserwacji i doświadczalnictwa.

Po tem pobieżnem zapoznaniu się z zakresem elementów organizacyjnych leśnictwa, przystąpić można do nieco szczegółowszego przeglądu związków, zachodzących pomiędzy poszczególnemi elementami.

Zawód, jest, jak wspomniano, ściśle związany z wiedzą. Związek ten znajduje przedewszystkiem ugruntowanie w zakresie pracy zawodowej i jej kategorjach. Bez wiedzy, nie byłoby zawodu o działalności istotnie postępowej i wybitnie produktywnej, lecz byłby on rzemiosłem empirycznie utworzonem, lub sztuką, opartą na technice. Pomiędzy zawodem a nauką, istnieje podobny związek. Nauka, która czerpie swe podstawy systematyczne z wiedzy, stwarza przez zakres swój, nie tylko podstawy dla zakresu pracy zawodowej, lecz także dla jej organizacji.

Badania leśne (ściśle biorąc, gospodarstwa leśnego) i zawód wpływają na siebie wzajemnie, o ile bowiem zdobycze badania ujęte w metodyce rozważań wiedzy, wpływają na zakres pracy i organizacji pracy zawodowej, o tyle znów zakres pracy i jej organizacja, wpływają na potrzebę i istnienie badania. Praca zawodowa, daje pochop do badania, te stwarzają potrzebę pewnych przemian w zakresie pracy. W podobnym związku jest badanie z metodyką wiedzy, która podaje myślowe sedno badania, a badanie stwarza podstawę do rozpatrywań metodycznych. Przez wiedzę wpływa badanie zasadniczo na naukę, która nowe jego zdobycze podaje do wiadomości uczącego się, a przez

*) Patrz: Poglądy Wappera na systematykę nauki w części: Systematyka wiedzy. („Przegląd Leśniczy", listopad 1927).

to powstaje znów wpływ na sam tok badań i zasób wiedzy podawanej przez naukę u badacza. Gdy przedmiotem zawodu, jest trudnienie się nauką, związaną z wiedzą, badanie lub wykonywanie norm gospodarczych, przedmiotem badania, jest skuteczność norm gospodarczych, kontrola teorji normy zastosowanej w praktyce, jakoby zatem krytyka, owiana dążeniem naukowem metodyki wiedzy. Związek pomiędzy badaniem a gospodarstwem (takiem, jakie ono ma być z naszej woli w myśl zasad wiedzy), polega na obserwacji skuteczności norm, które — zalecone są przez wiedzę na podstawie badania. Jeśli ta skuteczność jest w wyniku mała, wówczas badanie ponawia swe kierowane metodyką próby w odpowiednio inny lub ten sam sposób. Istnieje tu zatem zupełna wzajemność wpływów, bo zależnie od kształtowania się gospodarstwa, kształtuje się i badanie. Badanie jest najświeższem źródłem powstawania wiedzy, dzięki metodyce wiedzy, rozpatrującej wyniki badania. Natomiast wiedza w formie już dawniej opartej na wypróbowanych i przemyślanych metodycznie doświadczeniach, znajduje się w ścisłej łączności ze swym jedynym i bezpośrednim przedmiotem, jakim jest gospodarstwo. Normy, zalecone przez wiedzę, a zastosowane w praktyce, są jej wynikiem. Bez niej, stałyby się nie normami gospodarstwa, lecz poczynaniami, stosowanemi bez uzasadnienia, byłyby sposobami bez systemów i metod. Przez to stałoby się gospodarstwo schematycznie wykonywanem rzemiosłem, lub udatną, względnie mniej udatną sztuką, zależną od przypadku, lub dobrze, albo źle, zależnie od warunków i okoliczności, obranym schematem postępowania. Byłaby to dążność wyrażona w czynach, pozbawiona wyraźnego celu, objętego w całej pełni w swych środkach świadomością ludzką, a nie tem, czem ma być na skutek naukowego przemyślenia z naszej woli, dążnością, postępującą na pewnych i na wskroś doświadczonych podstawach, po szlakach postępu ogólnego.

Zawód i gospodarstwo, są równie silnie z sobą związane, jak zawód i nauka. Ponieważ gospodarstwo, jako wykonywanie norm jest przedmiotem zatrudnienia zawodowego, więc, jest też ściśle związane tak z zakresem pracy, jak i z jej organizacją (w wykonaniu praktycznem, abstrahując od samych norm wykonywania gospodarstwa, opartych na wiedzy, a zawartych w jej systemie) i ekonomją. Nauka leśna i gospodarstwo, wpływają na siebie wzajemnie i przez wiedzę, bo od nauki zależy zasób wiedzy ludzi, wykonujących gospodarstwo, a tem samem jego tok, i przez

demonstrację norm w gospodarstwie wzorowem, takiem, jakie ono ma być według całości dorobków ostatniego stanu wiedzy. Częściowo i metodyka nauki, wiąże się z tokiem wykonywania norm gospodarczych, zależnie oczywista od racjonalności dydaktyki.

Wychodzący poza ramy leśnictwa, jako organizacji, stosunek gospodarstwa leśnego do jego warsztatu i przedmiotu, tj. drewna, został już poprzednio skonkretyzowany i krótko opisany. Mogłoby tylko zachodzić pytanie, czemu las względnie drewno, jako takie, nie są zupełnie ściśle związane z leśnictwem. Wynika to z tego, że leśnictwo, jako organizacja pewnych dążeń ludzkich, nie może się łączyć w jedną całość z przedmiotem swym, który nie jest wytworem poczynań ludzkich, lecz sił ogólnych przyrodniczych, takich samych, jakie wpływają w mniej lub więcej różny sposób na istnienie i poczynania ludzkie. Organizacja ekonomicznej dążności człowieka, jest zupełnie odmiennym faktem od istnienia i właściwości lasu. Z powyższego nie wynika, jakoby nie było wogóle związku pomiędzy lasem a leśnictwem, bo to byłoby niedorzecznością, lecz, że związek ten, znajduje tylko swe wytłumaczenie we wpływie wzajemnym, powodowanym przez człowieka, jaki wywierają na siebie las i leśnictwo. Stan gospodarstwa, względnie nawet całego leśnictwa, wpływa równie silnie na las, jak ten na gospodarstwo, dążenia wiedzy o gospodarstwie i t. d. Korzyści z lasu, łączą się już oczywiście ściśle z lasem, bo zeń wypływają. Są one wprawdzie celem całego dążenia ludzkiego, mającego wyraz w leśnictwie, ale łączą się z nim tylko wpływem wzajemnym, przez istnienie lasu. Na wstępie niniejszego rozważania, określono już związek, zachodzący pomiędzy wiedzami, rozpatrującemi leśnictwo i jego elementy, oraz filozofją a leśnictwem, jego elementami, lasem i korzyściami z niego płynącemi. Tu tylko wypadłoby jeszcze wyjaśnić, czemu pracę niniejszą odniesiono głównie do gospodarstwa i jego wiedzy.

Gospodarstwo, jest do pewnego stopnia, wyrazem dążności, jaką ujmuje w sobie leśnictwo, jest jego praktycznym wypowiednikiem, a nawet częściowo miernikiem praktycznym. Dlatego, poddanie go rozważaniom szczególnym filozofji, jest niezaprzeczenie najowocniejszem dla treści rozpatrywania leśnictwa, wiedza zaś o niem, dla której jest ono przedmiotem, stanowi najważniejszą treść wiadomości o dążeniu, które organizacyjnie leśnictwo ujmuje. Stąd też pochodzi, u wszystkich autorów, zajmują-

cych się tą dziedziną, głównie rozpatrywanie gospodarstwa i jego wiedzy, a nie innych elementów leśnictwa. Dlatego i niniejsze rozpatrywania, poświęciłem przeważnie tylko gospodarstwu i jego wiedzy, wychodząc z założenia, że są rzeczywiście najistotniejsze, i dopiero po ich rozpatrzeniu, możnaby się zająć innemi elementami leśnictwa, mniej decydującemi dla praktyki. Nie ma to jednak znaczyć, jakoby np. badania naukowe, nie odgrywały również niezmiernie ważnej roli dla praktyki, lecz, że jako związane ze wszystkiemi innemi elementami leśnictwa, wpływem wzajemnym, nie łączą się tak silnie organizacyjnie, jak gospodarstwo i jego wiedza, z całością dążenia praktycznego, wyrażającego się w leśnictwie.

W końcu kilka słów wypadłoby poświęcić uwagom, nad stanem tej organizacji, którą nazywamy leśnictwem, w kraju.

Nie ma tu chodzić o krytykę, do której nie czuję się zupełnie powołany, lecz o rozważenie, czy w kraju są rzeczywiście zastąpione jakąś działalnością, wszystkie elementy, które obejmuje organizacyjnie leśnictwo.

Po przyjrzeniu się stanowi rzeczy, zauważyliśmy, że posiadamy i zawód i wiedzę, oraz gospodarstwo i naukę; braknie nam tylko zorganizowanego badania, tj. doświadczalnictwa. Wskutek tego braku, nie posiadamy własnych podstaw do krajowej postępowej gospodarki leśnej, lecz musimy posługiwać się najczęściej obcemi doświadczeniami, które nie zawsze dają w swem zastosowaniu, pożądane wyniki. Cierpi też na tem i wiedza i nauka, bardzo uboga w literaturę zawodową. Taki stan, stwarza opieranie się w metodyce wiedzy na domniemaniach, które jako nie mające nic wspólnego z metodą naukową, obniżają wartość wiedzy tak znacznie, że wielu ludzi wiedzy nie bez słuszności, odmawia wiedzy naszej prawa do tej nazwy.

Poza temi brakami zasadniczemi, dodaćby należało, że i wszystkie inne elementy organizacyjne leśnictwa, wymagają wytężonej pracy, aby stały się tem, czem istotnie być powinny.

Nie należałoby jednak powierzać całej tej pracy dalekiej przyszłości, bo brak czynu w dobie obecnej, łatwo doprowadzić może do wątpliwości w istnienie wiedzy leśnej o charakterze wiedzy, o wartości ogólnej, takiej, jaką ona pomyślana być musi wobec ważności naszego zawodu i leśnictwa.

ALFONS FROEHLKE.

O ograniczeniach przebywania, bez upoważnienia, na obcem terytorjum.

Bardzo często zdarza się, że leśnik musi niepożądanym osobom zakazać wstępu do lasu, względnie do pewnej jego części, bądź to ze względu na ochronę roślin, bądź też na ochronę zwierzyny. Niniejsze uwagi mają na celu danie Szan. Czytelnikom kilku praktycznych zasad, jakie winny być stosowane, oraz zestawienie uprawnień, które mogą być zastosowane w celu ustrzeżenia się przed nieprawowitem przebywaniem w lesie.

W zasadzie, wstęp do lasu każdemu jest dozwolony, i to także poza drogami i ścieżkami, to znaczy, że właściciel lasu nie jest uprawniony ogólnie zabronić wstępu do lasu. Może on jednakowoż zabezpieczyć się przed samowolnem przebywaniem w lesie osób niepożądanych, jeżeli: 1. grunty leśne zaopatrzy w ogrodzenia, 2. młodniki zaopatrzy w ogrodzenia, lub zabroni wstępu do nich za pomocą tablic ostrzegawczych, 3. niepubliczne drogi leśne (drogi prywatne), zamknie tablicami ostrzegawczemi. Ogrodzenie pewnego kompleksu leśnego tylko wówczas będzie w myśl ustawy faktycznem ogrodzeniem, uniemożliwiającem wstępu do lasu, jeżeli dany kompleks ogrodzony zostanie nie tylko po zewnętrznych skrajach (brzegach), lecz także i z dwu stron dróg publicznych, prowadzących przez dany obszar. Wobec tego wszelkie drogi publiczne, idące przez ogrodzoną powierzchnię leśną, winny być zaopatrzone w ogrodzenia po bokach na całej swej długości w danym lesie, inaczej bowiem, ogrodzenia chybiałyby celu, gdyż idący drogą publiczną, mogą zbaczać z drogi i wchodzić do lasu.

Rozpatrując jednakże §§ 9, 10 i 36 ustawy o policji polnej i leśnej, przekonamy się, że wchodzący do lasu, nie posiadają bezwzględnego prawa przebywania w lesie na każdem miejscu. Oto § 9 ust. o pol. p. i l. posiada następujące brzmienie:

„Grzywnie do 10 zł lub karze aresztu do 3 dni, ulega kto poza wyjątkami, przewidzianemi w § 123 ustawy karnej, na wezwanie uprawnionego, nie opuszcza gruntu, na którym bez upoważnienia przebywa. Ściganie karne wdraża się tylko na wniosek“.

Wobec tego, właściciel lasu, jak i prawni jego zastępcy, do których zalicza się żonę, dzieci, urzędników i upo-

ważnionych, mogą wezwać do opuszczenia lasu osoby, znajdujące się bez specjalnego zezwolenia w lesie poza drogami publicznemi, a w razie potrzeby, mogą je wydalić z lasu, przy użyciu środków przymusowych. Osoby nie stosujące się do wezwania, karane będą według wyżej cytowanego paragrafu, skoro do władz wpłynie odnośny wniosek. Wniosek o ukaranie winien być wystosowany w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia, w którym uprawniony do wystosowania wniosku, powziął wiadomość o czynie i o osobie, która czyn ten popełniła. Po upływie tego terminu, wygasa wszelkie prawo do wdrożenia postępowania o ukaranie.

Według § 10 tejże ustawy, ulega tej samej karze ten, kto: „Poza wypadkami przewidzianemi w § 368 liczba 9 ustawy karnej bez upoważnienia przez grunt jeździ wierzchem, wozi taczkami, przejeżdża, pędzi bydło, włóczy drewno, zawraca pługiem, albo też chodzi po roli, której uprawę już przygotowano, lub rozpoczęto. Ściganie karne wdraża się tylko na wniosek".

Punktem ostatnim „Chodzenie po gruntach ornych" nie są objęci:

1. Wykonujący prawo łowieckie; prawo upoważnia jednak do chodzenia po gruntach tylko w celu polowania lub ochrony łowiectwa. Nie można więc skorzystać z tego prawa, gdy się ściga zwierzę, nie uznane ustawą łowiecką za łowne; natomiast prawo to będzie miało zastosowanie wówczas, gdy ściga się np. kłusującego psa, — chodzi bowiem w tym wypadku o ochronę łowiectwa.

2. Lokalni urzędnicy policyjni (zaprzysiężeni urzędnicy ochronno - leśni, strażnicy polni i leśni). Wymienieni są uprawnieni do wstępu na obce grunty, łąki i uprawione grunty orne, jeżeli wymaga tego pełnienie i wykonanie służby (np. w pościgu za przestępcą). Ograniczenia wymienione w § 10 ust. o pol. p. i l. upadają, jeżeli zły stan drogi, przeznaczonej do publicznego użytku, a prowadzącej tuż nad gruntem lub inna jakaś przeszkoda, leżąca na owej drodze zmuszają do zboczenia z drogi. Wówczas można przejść na grunt przylegający do drogi i na nim odbywać drogę dopóty, dopóki przeszkody na właściwej drodze istnieją.

Istnieją jednak wypadki, w których zakazuje się wogóle wstępu do lasu, a zajmuje się niemi § 36 ust. o pol. p. i l.:

„Grzywnie do 50 zł, albo karze aresztu do czternastu dni ulega, kto bez upoważnienia na gruntach leśnych:

1. Zatrzymuje się poza obrębem dróg publicznych, lub takich, z których ma prawo korzystać, z narzędziem, którego jakość wskazuje na to, że jest przeznaczone do ścinania drzewa, albo ze sprzętem, którego jakość wskazuje na to, że jest przeznaczony do zbierania, lub wywożenia drzewa, trawy, ściółki, albo żywicy.

2. . . .

3. Przechodzi przez ogrodzenia.

4. Wchodzi do kultur leśnych.

5. Wchodzi do takich zrębów, gdzie drwale zajęci są ścinaniem i wyróbką drewna, lub takich, z których nie wolno zabierać odpadków drzewnych.

W wypadkach, pod liczbą 1 wymienionych, można obok grzywny lub aresztu orzec konfiskatę narzędzi bez względu na to, czy są własnością winowajcy, czy też nie".

Z powyższego wynika, że samo przebywanie w lesie, który nie jest ogrodzony, lub do którego wstęp nie jest zabroniony tablicami ostrzegawczemi, nie podlega karze. Winnym natomiast staje się, kto nie stosuje się do wezwania właściciela lasu, by opuścił las, kto po lesie jeździ, bydło pędzi, drewno włóczy itd., oraz kto chodzi po lesie, mając przy sobie narzędzie, przy pomocy którego mógłby ścinać drzewo, zbierać i transportować drzewo, trawę, ściółkę lub żywicę. W dwu tylko wypadkach nawet samo przebywanie w lesie nieogrodzonym, lub niezaopatrzonym w tablicy jest wzbronione, i to na zrębach niewykończonych, t. zn., w których zajęci są jeszcze robotnicy wyróbką drewna, oraz na takich, w których, aczkolwiek prace już są ukończone, nie zezwolono jednakże jeszcze na zbiór odpadków, w końcu na uprawach i kulturach leśnych.

Tutaj określić wypada, co w myśl ustawy uważać należy za kultury leśne, co za zagajniki (po niem. Schonung), a co za szkółki, gdyż w dalszym ciągu zobaczymy, że ustawa zawiera dla każdego z powyższych pojęć, osobne postanowienia.

Kulturami leśnemi w myśl ustawy są: młodniki, powstałe z obsiewu naturalnego, z siewu, z sadzenia, lub z odrośli o tak niskim wieku, że samo chodzenie po nich może powodować uszkodzenia.

Zagajnikami (po niem. Schonungen) w myśl ustawy są: młodniki, które przez samo chodzenie po nich nie ulegają uszkodzeniom, w których jednakże pasanie bydła może powodować uszkodzenia. Jeżeli różnicy między kulturą a zagajnikiem na pierwszy rzut oka nie można będzie poznać, winien właściciel lasu, chcąc daną powierzchnię

otoczyć ochroną, wynikającą z § 368 kod. karnego, wzbronić wstępu do niej za pomocą tablic ostrzegawczych.

Szkółki leśne, w myśl ustawy, są to miejsca, służące wyłącznie do hodowli sadzonek z siewu w celu przesadzania ich na obszary, mające być zalesione, lub na rozsadniki. Wolnych siewów natomiast, które mają na celu nie tylko samo zalesienie danej powierzchni, lecz także i produkowanie nadmiernej ilości sadzonek — które się potem przesadza na inną powierzchnię, — nie uważa się za szkółki, lecz za kultury leśne.

Ustawa o policji leśnej i polnej, zajmuje się w zasadzie wypadkami przebywania w lesie nieogrodzonym, lub w inny sposób niezamkniętym, w przeciwnym razie mają zastosowanie §§ 123 i 368 punkt 9 ustawy karnej. § 123 przewiduje karę więzienną do trzech miesięcy, lub karę pieniężną do 300 zł dla osoby, która bezprawnie wtargnie do własności ogrodzonej, lub która przebywając tamże nie ma na to upoważnienia, a nie oddala się na wezwanie uprawnionego.

§ 368 u. k. punkt 9, mówi natomiast:

„Grzywnie do 60 zł, albo karze aresztu do 14 dni ulega, kto bez upoważnienia przechodzi, przejeżdża, wierzchem jeździ, lub bydło pędzi, przez ogrody lub winnice, albo przed ukończeniem żniwa przez łąki lub role uprawne, albo przez takie role, łąki, pastwiska lub **zagajniki,** które są ogrodzone, lub do których wzbraniają wstępu znaki ostrzegawcze, albo przez drogę prywatną, zamkniętą znakiem ostrzegawczym".

Dla orjentacji wypada wyjaśnić na tem miejscu, co w myśl ustawy, uważać należy za drogę prywatną. Drogi prywatne są to drogi, których używanie dla publiczności może być zakazane mocą prawa prywatnego. Do dróg prywatnych zalicza się także drogi, należące do pewnego towarzystwa, spółki i t. d. (po niem. Interessentenweg) i drogi konieczne. Pierwsze, są to drogi, które ze względu na wspólny cel, interes itd., przeznaczono, lub założono dla określonej ilości osób n. p. drogi polne, drogi służące do zwózki drewna, drogi służące do pędzenia bydła w ogrodzenia. Pod drogą konieczną zaś rozumie się drogę, koniecznie potrzebną do prawidłowego używania gruntu, o ile ten nie ma połączenia z drogą publiczną. Właściciel takiego gruntu może żądać od sąsiadów, aby ci zezwolili na przejazd przez swe grunta, w celu uzyskania potrzebnego połączenia z drogą publiczną, aż do czasu usunięcia tego braku. O ile drogi prywatne nie są za pomocą specjalnych

znaków oznaczone jako takie i wskutek tego niezamknięte dla użytku publicznego, wówczas mogą one być używane bez przeszkód przez kogokolwiek bądź. Na otwartych polach, można się posługiwać także ścieżkami, o ile właściciel nie zabronił używania ich rowami, krzyżami, drągami, lub innemi znakami ostrzegawczemi.

Ludność posługuje się bardzo często drogami prywatnemi, a w szczególności drogami granicznemi i kierunkowemi, by mogła szybciej i wygodniej dostać się do odległych pól. Z biegiem czasu, powstać może z tego rodzaju używania drogi prawo zwyczajowe, które dla właściciela drogi może być powodem stałych kłótni i sporów z przechodniami. Aby zapobiec tworzeniu się prawa zwyczajowego, zaleca się, by właściciel zażądał od użytkujących daną drogę rocznej choćby bardzo małej opłaty i oświadczenia na piśmie, tej mniej więcej treści, że oni (użytkujący) otrzymali od właściciela drogi prywatnej zezwolenie, mogące być każdego czasu odwołane, na używanie drogi (tutaj należy bliżej określić położenie drogi), za które to zezwolenie będą oni płacili roczne odszkodowanie w wysokości .... złotych.

Paragrafem 368 punkt 9 nie są objęte osoby, podane pod 1. i 2. w § 10 ust. o pol. p. i ł. Zakaz chodzenia po drogach prywatnych, zamkniętych znakami ostrzegawczemi, dąży do ochrony nie tylko własności prywatnej, lecz także i własności leśnej państwowej. Karygodnym staje się więc i ten, kto w lesie państwowym chodzi po drodze prywatnej, zamkniętej znakami.

Brzegi publicznych rzek, należą do właściciela gruntów, stykających się bezpośrednio z brzegiem. Przez powolne nanoszenie nowych cząstek ziemi, może się powierzchnia brzegu powiększyć, a takie rozszerzenie posiadania staje się własnością właściciela brzegu, nie może on natomiast rościć sobie pretensyj do koryta rzeki o charakterze wody publicznej. W myśl art. 5 prawa wodnego, właściciel brzegu musi pozwalać na używanie przez żeglarzy linówki, znajdującej się przy brzegu, na przybijanie okrętu do niej i przymocowywania go. Nie może on też zabronić załodze wstępu i wyniesienia ładunków z okrętu na brzegi, o ile istnieje niebezpieczeństwo, lub inna poważna potrzeba. Za ewentualne szkody, lub uszkodzenia, powstałe na skutek używania brzegu, odpowiada ten, kto spowodował szkody.

Według ustawy o ogólnym zarządzie krajem, która obowiązywała do r. 1916, osoba posiadająca prawo łowienia ryb na rzece, nie miała tem samem prawa wstępowa-

nia na brzeg i używania go do wykonywania czynności, związanych z łowieniem ryb, o ile nie mogła się wykazać odpowiedniem uprawnieniem. Ustawa ta nie robiła w tym wypadku różnicy między rzekami prywatnemi a publicznemi. Powyższy przepis, został w zupełności zmieniony przez ukazanie się prawa rybackiego z 11 maja 1916 r. Według § 13 tego prawa, uprawniony do łowienia ryb, ma prawo wstępowania na brzeg, o ile jest to potrzebne dla wykonania prawa rybołóstwa. Uprawnionemi, w myśl ustawy, do rybołóstwa, są tylko te osoby, którym wolno zajmować się rybołóstwem na mocy prawa własnego. Dzierżawca rybołóstwa nie ma tego prawa, tj. prawa wstępu na brzegi, ale uprawniony do rybołóstwa, może upoważnić do tego i dzierżawcę i najętego rybaka.

Wyjęte z pod powyższego prawa są kultury leśne, oraz całkowicie i na stałe ogrodzone grunty, do których wstęp w celu wykonania rybołóstwa jest zabroniony.

Dla uzupełnienia niniejszych uwag, dodać by wypadało także art. 75 ustęp trzeci, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 3. 12. 27. o prawie łowieckiem, zastępujący, zniesiony powyższem rozporządzeniem § 368 punkt dziesiąty kodeksu karnego:

„Grzywną do 50 zł karany będzie, kto ze strzelbą lub innemi narzędziami do łowienia zwierzyny chodzi po cudzych gruntach, nie stanowiących obwodu łowieckiego, w którym uprawniony jest do polowania".

Przepis powyższy, nie stosuje się do tych przedstawicieli władzy państwowej, którzy w myśl przepisów obowiązujących, winni być przy spełnianiu swych czynności uzbrojeni w broń palną, a przebywają w obwodzie łowieckim w charakterze urzędowym. Przepis artykułu 75 zmierza przedewszystkiem do ochrony prawa przywłaszczenia sobie zwierząt łownych, należących wyłącznie do uprawnionego do polowania, przed naruszeniami tego prawa ze strony osób nieuprawnionych. Pozatem przepis ten, ma na celu, niedopuszczanie na obce obwody łowieckie osób nieupoważnionych, t. j. myśliwych i innych, którzy mając przy sobie broń palną, lub inne narzędzia do łowienia zwierzyny, byliby każdej chwili w możności ubijania zwierzyny, lub nastawania na nią w inny sposób.

Właściciel gruntu (lub uprawniony do użytkowania go), nie posiadający uprawnienia do wykonywania polowania na swym gruncie, może jednakże chwytać i ubijać w każdy dozwolony sposób wszelkie płactwo, znajdujące się na swoim gruncie, a nie podlegające w myśl ustawy,

ochronie. Chcąc jednakże używać w tym celu broni palnej, winien on się wystarać w Urzędzie Policyjnym o pozwolenie na odstrzał szkodliwych ptaków. Inaczej bowiem wpada w kolizję z art. 75 prawa łowieckiego, czyli inaczej mówiąc, staje się karygodnym przez przebywanie na obcym terenie łowieckim ze strzelbą lub innemi narzędziami, służącemi do łowienia zwierzyny.

W zasadzie prawo łowieckie nie przewiduje konfiskaty broni lub narzędzi za przestępstwo artykułu 75. Jednakże może urzędnik - leśny ochronny, mianowany pomocnikiem prokuratora, obłożyć aresztem broń i narzędzia, a każdy inny urzędnik leśny lub łowiecki (strażnik łowiecki) oraz uprawniony do polowania, odebrać broń i narzędzia osobie spotkanej, przekraczającej przepisy prawa łowieckiego. Odbiór broni zaleca się zawsze, jeżeli chodzi o dostarczenie środków dowodowych, lub jeżeli nie można ustalić tożsamości osoby napotkanej. Odebraną broń jak i narzędzia wraz z doniesieniem karnem, należy doręczyć w ciągu 24 godzin najbliższemu posterunkowi policji, który ze swej strony winien sprawę oddać staroście.

Za opór stawiany czy to urzędnikom leśnym, czy to właścicielom lasu itd. podczas wykonywania urzędu lub prawa, przewiduje § 117 kodeksu karnego karę więzienia do lat trzech:

„Kto przemocą lub groźbą przemocy stawia opór urzędnikowi leśnemu lub łowieckiemu, właścicielowi lasu, osobie mającej prawo do lasu lub polowania, albo ustanowionemu przez nich dozorcy w prawnem wykonaniu ich urzędu lub prawa, albo kto czynnie napada na jakąkolwiek z powyższych osób podczas wykonywania urzędu lub prawa, ulega karze więzienia od dni czternastu do lat trzech. Jeżeli stawiano opór, lub dokonano napadu, grożąc strzelbą, siekierą, lub innem niebezpiecznem narzędziem, albo użyto przemocy na osobie, stosuje się karę więzienia najmniej trzech miesięcy".

Do zakresu prawnego wykonywania urzędu lub prawa należy n. p. nietylko samo wezwanie podejrzanych o wyrządzenie szkód leśnych do opuszczenia lasu, ale także wymuszenie posłuchu do tego wezwania przez użycie względem tych osób środków przymusowych, dalej wezwanie ich, by wraz z wzywającym udali się n. p. do kancelarji leśnictwa celem stwierdzenia tożsamości itd.

W. HOLTEY.

Panu Rolle'mu w odpowiedzi na wynurzenia w nr. 9 i 10 „Przeglądu Leśniczego" z 1928 r.

(Dokończenie).

Niestety, koncepcja lasu ciągłego stała zawsze pod znakiem wielkiej przesady, tak, że prace jej propagatorów zawierały nieraz widoczne nieścisłości o dotychczasowym sposobie gospodarzenia.

Główny i wciąż powtarzający się zarzut ze strony zwolenników lasu ciągłego, jest skierowany przeciwko użytkowaniu zrębami czystemi, o którem się błędnie twierdzi, że à la longue powoduje pogorszenie się stanu lasu, oraz obniżenie ogólnej wydajności masy drzewnej. Nadto, najmniejsze choroby i pogorszenie się stanu gleby, mają być, zdaniem niektórych zwolenników lasu ciągłego, skutkami dotychczasowego sposobu gospodarki.

Zarzuty te, pod żadnym warunkiem nie są słuszne. Gospodarstwo nasienne (systemu powierzchniowego), dopuszcza mieszanie gatunków, podsadzanie i podsiewanie, górne trzebieże, naturalne odnowienie itd.

Dowodem tego są bardzo liczne drzewostany sosnowe z podszytem dębu bezszypułkowęgo, buka i grabu.

Przez wprowadzenie np. na siedliskach mniej żyznych podszytu grabowego, doprowadzała metoda lasu ciągłego często do absurdalnej przesady. Dalej, twierdzenie jakoby dawniej nie istniały naturalne czyste drzewostany sosnowe, a wszystkie dzisiaj istniejące miałyby być tylko wynikami zrębów czystych, są pozbawione wszelkich rzeczowych podstaw. Według prof. Denglera, istniały już w 17 i 18 wieku na wielkich obszarach czyste lasy sosnowe. Co się tyczy obniżenia klasy zamożności gleby i drzewostanów, to pierwsze i jedynie wyczerpujące badania tego zagadnienia, zostały przeprowadzone dopiero przez prof. Wiedemanna i odnosiły się do gospodarstwa w czystych drzewostanach świerkowych Saksonji. Wiedemann stwierdza coprawda znaczne obniżenie się zamożności gleby, przyczyny trzeba jednakże szukać w zmianie składu drzewostanów, ponieważ miejsce mieszanych drzewostanów świerkowo - jodłowo - bukowych zajęły czyste drzewostany świerkowe.

Wyników wspomnianych doświadczeń Wiedemanna, nie można jednakże pod żadnym warunkiem odnosić do naszych drzewostanów sosnowych, bo np. prof. Dengler

stwierdził, że w czystych drzeswostanach sosnowych nie pojawiły się żadne objawy, któreby wskazywały na obniżenie zamożności gleby. Twierdzenie fantastów lasu ciągłego, jakoby ostatnia generacja, przez gospodarowanie zrębami czystemi, obniżyła ekonomiczne znaczenie gospodarstwa leśnego, jest tylko bardzo lekkomyślnie wypowiedzianym, bezpodstawnym zarzutem.

W naszych rewirach sosnowych zachodzi raczej odwrotny przypadek, tj. poprawienie się stanu lasów.

Jeszcze w 18 w. znajdowały się lasy nasze w stanie częściowo kompletnie przerąbanym, jak to udowadnia Schwappach w bardzo interesującym artykule, drukowanym w „Zeitschrift fur Forst- und Jagdwesen", rocznik 1924.

Potomkom naszym, pozostawimy zatem znacznie lepsze, równomierniej wzrosłe, oraz lepiej wypielęgnowane drzewostany.

Odnośnie do szkód, wyrządzonych przez owady, na które błędnie wskazuje się, jako na następstwo gospodarstwa zrębowego, należy stwierdzić, że szkody takie pojawiały się już przedtem i to w stopniu znacznym, a las ciągły, sosn. musi być znacznie więcej narażony na niebezpieczeństwa ze strony owadów, aniżeli las zagospodarowany zrębami czystemi, w którym łączność powierzchni młodników przerwana jest starszemi drzewostanami.

Jedynym skutecznym i biologicznie uzasadnionym kontrargumentem dla powyższych zalet gospodarstwa sosnowego o zrębach czystych jest las mieszany. **Do osiągnięcia tegoż nie potrzebujemy jednak lasu ciągłego, jako jedynej metody gospodarczej!**

Na podstawie wypróbowanych doświadczeń, możemy stworzyć las mieszany, ściśle w ramach zagospodarowania zrębami czystemi i to przez podsadzanie wzgl. podsiewanie lub wprowadzanie równoletniej domieszki przy zakładaniu sztucznych upraw.

Nie oparte na niczem twierdzenia proroków lasu ciągłego, jakoby dochodowość dawnego sposobu gospodarowania miała ulegać obniżeniu, oraz jakoby było niemożliwem wygospodarowanie czystych dochodów, trzeba odnieść do zupełnej nieświadomości rzeczywistego stanu rzeczy. Obniżenie się dochodowości, nie ma nic wspólnego z metodami gospodarczemi i spowodowane jest anormalnemi stosunkami handlowemi i konjunkturą drzewną, brakiem kapitału i kredytu, wysokiemi kosztami robocizny itd. **Przed tem nie uratuje nas jednakże w żadnym razie gospodar-**

stwo lasu ciągłego! Zwolennicy ostatniego, nie zamierzają naogół zupełnie oszczędzać, przeciwnie, nawet pragną podwyższyć dochody za pomocą **bardzo niebezpiecznych cięć w młodszych, średnich i starszych drzewostanach.**

Zupełnie inaczej wygląda w świetle dokładnej statystyki pruskich lasów państwowych, według prof. dr. Denglera — fałszywe twierdzenie o obniżeniu się wydajności lasów obecnych. Według Denglera, uległa wydajność 1 ha powierzchni leśnej stałej zwyżce, czego dowodem, że wynosiła w roku 1830 1,9 m^3 i 6,5 marek, w roku zaś 1925 5,5 m^3 i 67,20 marek. W przeciągu zatem ostatnich 100 lat następuje nie zniżka, lecz stała zwyżka wydajności miąższości drzewnej i pieniędzy. Równocześnie zmienił się także na korzyść — jak daleko statystyki sięgają — procentowy stosunek klas wieku. Powierzchnie, zajęte przez klasy wieku od 81—100 i ponad 100 lat, wzrosły od roku 1865 z 23 proc. na 27,4 proc. (w roku 1913).

Autorytety naukowe stwierdziły zatem bezsprzecznie, że 100-letni okres gospodarowania zrębami czystemi na przeważnie miernej glebie i przy niekorzystynch warunkach klimatycznych, spowodował trzykrotne powiększenie się wydajności masy o przeszło dziesięciokrotne — dochodów pieniężnych, i to przy niezmienionym lub też nawet podwyższonym, a w każdym razie znacznie ulepszonym kapitale, zapasu drzewnego.

Pesymistyczne zatem zarzuty, ze strony liczebnie z dnia na dzień malejących zwolenników lasu ciągłego, rozwiewają się w tem, jak mgła poranna.

Według prof. Denglera, oparte są projekty zwolenników lasu ciągłego, na zaufaniu do Bärenthoren i zmierzają do poważnego przerzedzenia zwarcia w litych młodych i średnich drzewostanach sosnowych, co jest nietylko ryzykownem, ale w najwyższym stopniu niebezpiecznem przedsięwzięciem.

Zanim sprawa naturalnego odnowienia i rozwoju runa leśnego nie zostanie zupełnie jasno wyświetlona i oparta na praktycznych wynikach w innych miejscach, stanowi przedsięwzięcie to, zdaniem wszystkich znanych naukowców, **największe niebezpieczeństwo, jakie wogóle dla naszych lasów sosnowych wyobrazić sobie możemy!**

Pomimo tego wszystkiego, chce płynąć kilku zacietrzewionych przeciwko prądowi i uszczęśliwić naszą — dzięki Bogu dotąd należycie prowadzoną gospodarkę leśną — wprowadzeniem w czyn swych fantastycznych zamiarów. Na dobitkę, oburzają się oni jeszcze, że przyznaje się im tylko niewielkie powierzchnie doświadczalne, czem

starają się rozsądnie myślący gospodarze leśni nie dopuścić do szkód, które wkrótce po zastosowaniu w całej rozciągłości, w praktyce częściowo bardzo spornych idei zwolenników lasu ciągłego, ukazać się muszą, nie dając się później nigdy naprawić.

Niektórzy wyznawcy koncepcji lasu ciągłego szli w zapale swym nawet tak daleko, że chcieli obalić nietylko całą technikę hodowli, ale i wszystkie zasady urządzenia lasu. Ostatnie,, miało ograniczać się tylko do stwierdzenia zapasu drzewnego i przyrostu, i opartego na nich obliczenia przydziału (etatu). Temsamem zmierza się do dania gospodarzowi **zupełnej swobody w wyborze miejsca i czasu użytkowania obliczonego przydziału.**

Aby umożliwić tę swobodę, zalecają zwolennicy lasu ciągłego stwierdzenie zapasu drzewnego nie tylko pod względem ilościowym, ale i jakościowym (klasa zamoż.). Zaiste dziwnem się wyda, że propozycje podobne bierze się wogóle na serjo, boć przecież, jak wiadomo, błąd przy skrupulatnem nawet wypośrodkowywaniu zamożności drzewostanów, przez klupowanie, dochodzi do 20 i więcej procent.

Jasnem jest, że mozolna ta metoda, która wydaje się dzięki reklamie lasu ciągłego, niektórym tutejszym właścicielom mniejszych kompleksów leśnych ideałem, nie da się za żadną cenę przeprowadzić, chociażby ze względu na olbrzymi nakład pracy, jaki byłby konieczny, w większych jednostkach gospodarczych.

Domaganie się zupełnej swobody gospodarczej, nie krępowanej operatem urządzeniowym, jest karygodną przesadą, jeżeli się weźmie pod uwagę różnolitość materjału urzędniczego, częste zmiany posad, brak miejscowego doświadczenia itd.

Hodowla i urządzenie lasu muszą zawsze współdziałać współmiernie, bo w przeciwnym razie, zachodzi zawsze poważne nebezpieczeństwo, że każdy początkujący lub fantasta będzie miał możność dowolnego hulania po lesie z siekierą w ręku.

W listopadowym numerze „Lasu Polskiego", zajął p. prof. Jedliński — Warszawa, stanowisko w sprawie lasu ciągłego. Bardzo interesujące wywody, wyrażają oczekiwanie na dalsze doświadczenia, na mocy których będzie można po pewnym czasie wydać wyczerpującą opinję o całej tej sprawie.

Doświadczenie uczy, że i sposoby koniecznych w przyszłości obliczeń, będzie trzeba poddać jednakże kompetentnej kontroli, ponieważ „prorocy" lasu ciągłego pozwolili

sobie w swym zapale już niejednokrotnie, na niesłychaną przesadę. Niestety, p. prof. Jedliński, nie widział, zdaje się, prócz Iłowca, innego zagospodarowanego w chwili obecnej według pewnych idei, lasu ciągłego. Gdyby bowiem tak było, wypadłaby Jego tymczasowa opinja zapewne znacznie mniej korzystnie, gdyż przeważna część obszarów województwa poznańskiego posiada znacznie gorsze warunki wzrostu od okolic Iłowca.

Abstrahując od innych momentów, uważam w każdym razie za rzecz niebezpieczną, aby przez prywatne rozsyłanie artykułu p. prof. Jedlińskiego do różnych miejscowych właścicieli lasów, reklamować problematyczne i częściowo bardzo sporne ideje lasu ciągłego.

Przypuszczam, że wywody p. prof. Jedlińskiego, rozumieć należy w ten sposób, że uważa On tylko z punktu widzenia czysto naukowego (a więc jedynie dla celów dalszych doświadczeń) za wskazane, by u nas w Polsce w niektórych mniejszych, prywatnych lasach, przeprowadzić dostwierdzenia po szeregu lat, problematycznej na razie użystwierdzenia po szeregu lat problematycznej na razie użyteczności niektórych zasad tej idei. W żadnym razie, nie należy jednak przypuszczać, aby uogólnienie zasad lasu ciągłego w szerszym zakresie w naszych lasach prywatnych — do czego zdąża p. Rolle — mogło być dopuszczalne. Dotychczasowe ścisłe i praktyczne badania w Niemczech, ojczyźnie koncepcji lasu ciągłego — dały bowiem zbyt **dużo negatywnych wyników, aby koncepcji tej wierzyć.**

Dla praktyki pozostaje bowiem faktem, że począwszy od założenia uprawy trzeba stale pamiętać przedewszystkiem o pielęgnowaniu gleby, a później dopiero drzewostanu. **Naturalne odnowienie sosny** będzie u nas z wiadomych przyczyn zawsze kulało i w znikomych tylko wypadkach udaje się je osiągnąć. Nawet osławione Bärenthoren, a także Hohenluebbichau, utknęły już dziś prawie na martwym punkcie, bo jakże np. wywlec na drogi i linje kloce o wielkich rozmiarach?

W każdym razie, nie może dojść do tego, aby ideje lasu ciągłego mogły być w szerszej mierze zastosowane w naszych większych leśnych jednostkach gospodarczych. Wzrost wydajności, o którym tak obiecująco wspomina p. R., zmieniłby się w takim wypadku wkrótce w krańcową przeciwność!

Przeprowadzenie cięć prześwietlających we wszystkich klasach wieku po myśli zasad lasu ciągłego, zawiera tak bliską styczność z interesami eksploatacyjnemi, że

wobec tego momentu nie można znaleźć dostatecznej ilości słów ostrzeżenia, przed zagrażającem niebezpieczeństwem.

Dzięki brakom przejrzystości oraz ładu przestrzennego w gospodarstwie lasu ciągłego, znajdą łatwo nieodpowiednie i nieodpowiedzialne elementy możność do wyrządzenia lasom naszym niczem nie powetowanych krzywd, które może zdoła dopiero daleka przyszłość naprawić.

W roczniku 1927 „Forstwissenschaftliches Centralblatt“ opublikował prof. dr. Borgmann — Giessen, artykuł, w którym obalił kompletnie te argumenty zwolenników lasu ciągłego, które zmierzały do odrzucenia wszelkich dotychczasowych zasad, na których opiera się nauka urządzania lasu.

Kończąc me wywody, pozwalam sobie zaznaczyć, że uważam wszelką dalszą polemikę na temat zbankrutowanej idei lasu ciągłego z p. R. za zbyteczną i z tych właśnie względów nie będę się w przyszłości w nią wdawał.

Przyp. red. Zamieszczając na łamach pisma powyższą odpowiedź, redakcja komunikuje, że ze względów zasadniczych, zamyka dyskusję i dalszych artykułów polemicznych, dotyczących tej sprawy umieszczać nie będzie.

Poszukuje się celem kupna jedną parę

FRETEK

Oferty z podaniem ceny i bliższych szczegółów uprasza się skierować do Adm. Przegl. Leśn. pod Nr. 500.



DZIAŁ ŁOWIECTWA.

B. MAGDZIŃSKI.

Ratujmy nasze żubry!

Żubr, który niegdyś zamieszkiwał nietylko Polskę, ale i całą Europę, nie występuje już dziś w dzikim stanie. Jedynie niedobitki jego żyją, rozproszone tu i owdzie po parkach prywatnych lub ogrodach zoologicznych.

Dziś zadaniem naszem jest zrobienie ostatniego wysiłku, aby resztki te utrzymać i je rozmnożyć. Zadanie to pojęli należycie europejscy miłośnicy przyrody i piękna, oraz członkowie ochrony przyrody, tworząc w roku 1923 na wzór zorganizowanej w Stanach Zjednoczonych „Ligi ochrony bizona amerykańskiego" (American Bison Society), zagrożonego również ostateczną zagładą, podobną ligę, lecz ochrony żubra. Stowarzyszenie to, powstało w sierpniu 1923 roku w Berlinie, pod nazwą: Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra (Internationale Gesellschaft zur Erhaltung des Wisents) z siedzibą narazie we Frankfurcie n/M., gdzie zamieszkuje prezes towarzystwa, dr. Kurt Priemel, dyrektor miejscowego ogrodu zoologicznego. Towarzystwo to liczy dziś 413 członków, pochodzących prawie ze wszystkich państw Europy, a nawet z Ameryki i Azji. Oczywiście, że Niemców, jako założycieli tej instytucji jest najwięcej, a mianowicie 196, Włochów — 40 (naród, który nie posiada u siebie ani jednego żubra), Polaków — 67, Austrjaków — 22, Szwajcarów — 17,

Amerykanów — 12, Holendrów — 10, Rosjan — 9, Szwedów — 7, Anglików — 6, Czechosłowaków — 5, Rumunów — 5, Węgrów — 4, po 2 członków w Belgji, Danji, Finlandji, Francji, Japonji, Łotwie i 1 członek w Bułgarji.

Wszystkie żubry rozrzucone po parkach i ogrodach zoologicznych Europy zarejestrowano i okazało się wtedy, że w dniu 31 grudnia 1924 r. było w Europie 66 sztuk czystej i nieczystej rasy. Na zebraniu Ligi, które odbyło się we wrześniu 1927 r. w Budapeszcie, przeprowadzono dalszą rejestrację i oddzielono żubry czystej krwi od mieszańców z bizonem amerykańskim, których posiadają: Budapeszt 5 sztuk, a Sztokholm 8. Obecny stan żubrów czystej krwi, wynosi 33 samic i 27 samców, czyli, że Europa, a z nią cały świat, posiada 60 żubrów, z czego Polska 10 sztuk i to w ogrodzie zoologicznym poznańskim, w dobrach ks. Pszczyńskich (Pless) na Śląsku i w zagrodzeniu w Białowieży.

Zebrania Ligi, odbywają się co roku w jesieni. W bież. roku, odbędzie się zebranie Ligi w Poznaniu, podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

W Polsce, została zorganizowana przez członków Towarzystwa, sekcja polska. Do zarządu tej sekcji należą: pp. Wł. Janta-Połczyński, jako prezes; rektor U. P. prof. dr. Lubicz-Niezabitowski, wiceprezes; dyr. Kaz. Szczerkowski — sekretarz i skarbnik.

Jak z powyższego widzimy, losy żubra znajdują się w pewnych rękach, co daje nam wszelką gwarancję, że ten zwierz królewski zostanie uratowany od ostatecznej zagłady. Polska nie może pozwolić na to, by żubry na jej terenie wyginęły zupełnie. Niech więc każdy dołoży ręki do tego szlachetnego czynu; nie pozostawajmy w tyle za naszymi sąsiadami - Niemcami, którzy posiadają najwięcej członków w Lidze, albo za Włochami, którzy, nie posiadając zupełnie żubrów u siebie, tak wysoko doceniają doniosłą sprawę ratowania tych zabytków przyrody. W tym wypadku Polacy nietylko powinni, ale muszą być jak najliczniej reprezentowani w Lidze. Nie możemy dopuścić do tego, by na zebraniu Ligi, podczas Wystawy Krajowej, członkowie zagraniczni powiedzieli, że niema w Polsce zainteresowania dla żubra, który **jedynie w Polsce** w dzikim stanie występował, który był szczytem naszej chluby łowieckiej, a którego, pomimo najcięższych politycznych przeżyć, pomimo niewoli i rozdarcia kraju na części, utrzymywaliśmy pieczołowicie dla świata i kultury, ofiarowując go ongiś w drodze łaski królewskiej, jako cenny podarek, innym państwom europejskim.

Pokażmy światu, że i my okazujemy dla sprawy tej wydatne zainteresowanie. Starajmy się, aby potomność nie posądziła nas o lekceważenie i zaniedbanie sprawy opieki nad ostatniemi żubrami, gdyż tylko dzięki tej pieczołowitej opiece mogą się one zachować dla przyszłych pokoleń.

Obowiązkiem każdego uświadomionego Polaka, a szczególnie przyrodnika - myśliwego, powinno być dążenie do osiągnięcia tego doniosłego celu, który osiągniemy, zapisując się gromadnie do sekcji polskiej „Ligi Ochrony Żubra".

Składka roczna wynosi dla członków pojedynczych tylko 15 zł, dla zespołów i instytucyj 50 zł.

W polskiej sekcji „Ligi Ochrony Żubra" nie powinno braknąć żadnego prawdziwego miłośnika przyrody!

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Towarzystwa, dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu p. Szczerkowski, Poznań, ul. Gajowa nr. 5.

F. ROŻYŃSKI.

W sprawie drapieżników.

Ostatnie uwagi w odpowiedzi na artykuł p. Szczerbińskiego, wydrukowany w „Przeglądzie Leśniczym" nr. 12 z 1927 r. i nr. nr. 1—12 z r. 1928.

W odpowiedzi na artykuł p. Szczerbińskiego, w sprawie tępienia szkodliwych dla łowiectwa drapieżników, umieszczony w „Przeglądzie Leśniczym" nr. 1 (za styczeń) 1927, — wyjaśniłem obszernie na łamach tegoż pisma, w numerach 6 do 11 z r. 1927, na podstawie długoletniego doświadczenia, jak się przedstawiały i przedstawiają w praktyce stosunki łowieckie, w środkowych województwach naszego kraju, z jednej strony tam, gdzie zwierzyna pozostawiona była bez żadnej opieki, t. j. w stanie natury, i z drugiej strony, jakim przeobrażeniom ulegały i uległy stosunki łowieckie po zastosowaniu intensywnego tępienia drapieżników, które zwierzynę użytkową wyniszczały.

Dla przykładu, przytoczyłem tabelaryczne zestawienie dat statystycznych w jednym majątku z wśród wielu (których nazwy również wymieniłem), obejmujących 34-letni okres, zobrazowujący bardzo dobitnie, jak się przedstawiał zwierzostan przed i po zastosowaniu tępienia drapieżników czworonogich i skrzydlatych.

Wymieniłem też przyczyny ogólnego upadku stanu zwierzyny drobnej w czasie od wybuchu wojny światowej,

po czasy obecne, nie tylko zresztą u nas, ale i w innych krajach, mniej lub więcej zaabsorbowanych wojną i jej skutkami.

Wskazałem na poważne ekonomiczne znaczenie należycie rozwiniętego łowiectwa i nieuniknioną, z tem zadaniem, **konieczność** tępienia drapieżników, utrudniających lub zupełnie niweczących hodowlę zwierzyny drobnej, kulturalnej, która w znaczeniu ekonomicznem zajmuje najpoważniejszą pozycję.

Przytoczyłem też opinje naszych zasłużonych zoologów i myśliwych, co do szkodliwości niektórych najczęściej u nas przebywających drapieżników skrzydlatych, a na podstawie własnych przeżyć, wymieniłem nadto liczne fakty, stwierdzone **ad oculos,** o niespożytej drapieżności i szkodliwości jastrzębia - gołębiarza, oraz lisa w okresie lęgów i t. p.

Wymieniłem też, które gatunki ptaków drapieżnych podlegały ochronie według prawa ustawowego, lub zwyczajowego w b. zaborze pruskim i rosyjskim, — że zatem nie każdy ptak „z zakrzywionym dziobem“ musiał być, lub miałby być tępionym, jak się o tem p. Szcz. zbyt często lubi rozwodzić.

Wykazałem dalej, że p. Szcz. nie posiada dostatecznej znajomości skali szkodliwości dla łowiectwa niektórych drapieżników — jak wilka, lisa, borsuka, sójki i t. p.

Wykazałem też w wywodach moich, że p. Szcz. lubi posługiwać się sofistyką; pozatem bywa często Sam z Sobą w sprzeczności, — a nadto przytoczyłem i oświetliłem wygłaszane przez p. Szcz. hasła rodzaju t. p.*) podobnych:

> „W naszych warunkach nie może być mowy o znacznem, a tem mniej o świetnem podniesieniu się stanu drobnej zwierzyny, jeżeli nie podniesie się stanu drapieżników“. — A dalej: „Gdyż za przykładem postępowej zagranicy powinniśmy „wynagradzać“ ochroną wszystkich lotnych i czworonogich drapieżników“. — Dalej: „Są to nasi sprzymierzeńcy“... i dalej: „Z cechą szlachetności nie da się żadną miarą pogodzić samopojęcie „tępienia“ czegokolwiek bądź“...

Ale jednocześnie spotykamy w artykułach p. Szcz. **wprost przeciwnie** powyższym „dogmatom“, takie twierdzenia:

---

*) Dla całokształtu wyjaśnień muszę przytoczyć niejedno, co już kiedyś zacytowałem. (Przyp. autora).

1. „Kilkaset morgowe spłazy po żniwach są zupełnie ogołocone, wydając zwierzynę na **pastwę drapieżników,** z których najszkodliwszą bezsprzecznie jest masowo występująca wrona, gawron...".
2. „Natomiast z reguły ginie kura zlotkowana i to ze strony **niezliczonych, grożących jej, drapieżników"...**
3. „Doświadczenie uczy, że **nie** pomaga racjonalna hodowla, **jak** umiarkowany odstrzał, **tępienie drapieżników".**
4. **„Tępiąc drapieżniki,** nie trzeba zapominać, że najszkodliwszemi z nich są wrony, gawrony"...
5. „I drugą jest bezgraniczna nieostrożność (bażanta), ułatwiająca **drapieżnikom** ich **niszczycielską działalność".**
6. „W okresie toków czuje się już (bażant) zupełnie bezpiecznym, aż do chwili przerwania mu pieśni miłosnej przez **lisa, jastrzębia** lub t. p.".
7. „Zwierzyna musi się niezbicie przekonać o swem bezpieczeństwie w rewirach, choćby tylko przed człowiekiem i **lotnemi drapieżnikami".**
8. „Druga zasada, to tępienie wron, gawronów, srok. sójek"*).
9. „Tak czy owak, działalność tych krwiożerczych quasidrapieżników jest dla zwierzyny drobnej **zdecydowanie szkodliwą,** wobec czego trzeba zdecydować: albo silny stan zwierzyny drobnej (!) przy równoczesnej do pewnego stopnia sporadyczności wron, gawronów i srok**) — albo odwrotnie". (!)

Czy podobne, tak krańcowo przeciwne sobie wywody p. Szcz., **o jednem i tem samem zagadnieniu,** mogą być uważane jako traktowanie naukowe, do czego p. Szcz. tak natarczywie rości sobie pretensje? — Czy zasługują chociażby na odpowiednie ich traktowanie, gdy wzbudzają tylko zdziwienie i pobudzają do niepoważnego ich oceniania?

Tak też potraktować musiałem w końcu wywody p. Szcz. w mych wyjaśnieniach (listopad 1927), bo na inne ujęcie, opowiadania te nie zasługiwały.

Przytoczone wyżej **sprzeczne z sobą** wystąpienia p. Szcz. dowodzą też, iż p. Szcz., zaliczający się do jakiejś **nowej szkoły,** nie zna właściwie reprezentowanego przez

---

*) Co sójka ma wspólnego z łowiectwem?! (Przyp. autora)

) Oto właśnie chodzi, ale z dodaniem jeszcze conajmniej: **jastrzębia - gołębiarza, krogulca i lisa, nie mówiąc już o wilku! (Przyp. autora).

Siebie kierunku, a polemikę prowadzi jedynie dla polemiki, bo lubi, i, trzeba to przyznać, — umie ujmować sprawy z wygodnego sobie końca i nad niemi, po mistrzowsku szeroko się rozpisywać.

To też muszę wyrazić podziw dla Jego niespożytej wytrwałości w **powtarzaniu się w kółko,** przez 13 numerów „Przeglądu Leśniczego", czyli przez tyleż miesięcy!.

Pomimo to, p. Szcz. właściwie nic nowego nie dopowiedział do znanych nam już Jego rozumowań, to też nie będę szczegółowo rozbierał tego potoku nowowypowiedzianych argumentów i cytat różnych głosów z prasy niemieckiej, bo szkoda na to czasu, papieru, no — i cierpliwości Czytelników.

Zresztą, na większość tych, jakoby nowych argumentów, mieszczą się już realne wyjaśnienia w mej pierwszej odpowiedzi, na atakujący mnie artykuł p. Szcz., których jednakże, traktując rzecz apodyktycznie, nie raczył p. Szcz. wziąć pod uwagę.

Dotknę więc tylko tych, które wymagają albo sprostowania, lub nowego oświetlenia.

Przytoczona przezemnie statystyka („Przegl. Leśn.", czerwiec 1927) z dóbr Maciejowickich, obejmująca okres 34-letni, zobrazowała bardzo dobitnie, jak nędznie przedstawiał się zwierzostan użytkowy, pozostawiony w stanie natury, t. j., gdy nie tępiono jego wrogów - drapieżników, a do jakiego rozwoju doszedł w ciągu bardzo krótkiego, bo 5-letniego okresu, po zastosowaniu intensywnego redukowania drapieżników.

Statystykę powyższą, a zapisywało się do niej wszystko, co zostało ubite lub wyniszczone, — podałem ściśle tak, jak była prowadzoną, bez żadnych przeróbek, — a zatem z wiewiórkami, sójkami i t. p., aby nie być posądzonym o tendencyjne jej zestawienie, i dlatego, opuściwszy rubrykę jeleni i dzików, wyraźnie to zaznaczyłem.

Statystyka ta bardzo się p. Szcz. nie podobała, bo zaprzeczała stanowczo Jego przekonaniom, że „bez pomocy drapieżników nie może być mowy o podniesieniu się stanu drobnej zwierzyny".

To też przeprowadził różne ćwiczenia arytmetyczne, aby w końcu dojść do konkluzji, że wszystko odbywało się normalnie, — i, że drapieżniki są zawsze **liczebnie słabsze** od stanu zwierzyny użytkowej. — Dziwne stawianie kwestji! — jak gdyby drapieżnik miał przepisaną porcję, której przekroczyć mu nie wolno, — i musiał się kontentować przez cały czas swego grasowania, n. p. jedną lub

paru sztukami zwierzyny użytkowej, — ergo, ponieważ jest liczebnie słabszym, więc nie jest w stanie wytępić zwierzyny użytkowej!

W przytoczonej tablicy („Przegl. Leśn.“, czerwiec 1927), jest **każdy** gatunek zwierzyny użytkowej, drapieżnej i szkodliwej, podany zarówno w sumach z pięcioletnich okresów, jak i w sumach ostatecznych z całego 34-letniego okresu, bo liczby są wymowniejsze i dla wielu zrozumialsze, aniżeli wykresy, i każdy ma możność zrobienia sobie z nich właściwe zestawienia. — Każdemu też, umiejącemu rzecz ujmować praktycznie, musi się przedewszystkiem nasunąć pytanie, czy jest do pomyślenia, aby tak wspaniały rozkwit zwierzyny i ptactwa użytkowego był możliwy przy obecności w łowisku i jego sąsiedztwie, tylu drapieżników stałych, jaka według danych statystycznych w tym okresie wytępioną została?

Na to znajdzie odpowiedź, spojrzawszy na wyniki w okresie pierwszym, gdzie drapieżniki nie były tępione i zarówno wilki, jak i lisy w lesie, a jastrzębie i wrony w polu, prowadzić mogły i prowadziły spokojnie swój niszczycielski żywot.

Każdy też nieuprzedzony musi dostrzec, że dopiero okres II (tabeli statystycznej), w którym wytępiono:

6 wilków (wszystkie, jakie w tych łasach grasowały),
159 lisów starych,
37 lisów młodych,
61 psów i
172 jastrzębi,

był tym okresem przełomowym, od którego rozpoczął się gwałtowny wzrost zwierzyny użytkowej, tak drobnej, jak i grubej, gdyż po wybiciu wilków, osiadły na stałe także jelenie i dziki.

Ale p. Szcz. nie był skłonny zauważyć tego, bo przeczyłoby to głoszonemu przezeń przekonaniu, że „w naszych warunkach nie może być mowy o znacznem — a tem mniej o świetnem podniesieniu się stanu drobnej zwierzyny, jeżeli nie podniesie się stanu drapieżników“ i t. p. Przekonanie godne zaiste teoretyka, który z hodowlą zwierzyny nie mógł mieć do czynienia i nie doświadczał szkód, przez drapieżniki wyrządzanych.

To też p. Szcz. wynalazł sobie inny sposób zbicia tego, bądź co bądź, w oczy bijącego kontrargumentu, mianowicie, „wyjaśnił“, że przed wytępieniem wilków i lisów, w ilościach powyżej zacytowanych, przyczyną tak katastrofalnie złego stanu zwierzyny użytkowej, miały być po-

lujące w lasach psy. I na tym koniku psiego rodu, jedzie p. Szcz. przez parę numerów „Przegl. Leśn.“, by opowiedzieć, ile to psy wydusiły drobiu w różnych kurnikach i pouczyć myśliwych i leśników - praktyków, w przekonaniu p. Szcz. nie wiedzących, co się w ich rewirach dzieje, co to jest pies polujący w lesie i co on zdziałać może, gdy jest rasowy, mądry i silny n. p. rasowy wilk.

Muszę jednakże zapewnić p. Szcz., że takich psów rasowych i mądrych, przed czterdziestu kilku laty, do jakich odnosi się przytoczona kronika, nie było jeszcze po wsiach, nie tylko w b. Kongresówce, ale nawet i w Wielkopolsce. W Kongresówce wegetowały sobie we wsiach ot, takie „kądelki“ minorum gentium, zatem bez żadnej rasy i edukacji.

Również zapewnić mogę p. Szcz., że psy te nie chodziły do lasu na polowanie, raz dlatego, że nie miały tam poco chodzić, gdyż zwierzyny, a zatem łatwego łupu, jak to wykazałem, — tam nie było, bo wilki i lisy niszczyły w zarodku wszystko, co w lesie być mogło; po wtóre, dlatego, że jak to wiadomo, psy odczuwają nieprzezwyciężony strach przed wilkami, a te znów gustują w psiej potrawie, że bardzo często wpadają po nie nawet na wiejskie podwórka. Cóż dopiero mówić o psie, któryby się zabłąkał w ich rejonie w lesie; taki śmiałek przeważnie już nie wracał do wsi!

Ale p. Szcz. powiada, że psy chodziły po lasach dziesiątkami, a nawet setkami, więc wilki były wobec nich bezsilne... — Tu coś znów ta arytmetyka p. Szcz. szwankuje..., bo jeżeli, jak to Sam wymienia, w ciągu 29 lat ubito 3.317 psów, to prosty rachunek wskazuje, że padało ich przeciętnie rocznie 114 sztuk, a jeśli ilość tę podzielimy przez 28 gajowych, nadgajowych i leśniczych, których obowiązkiem było czuwanie nad zwierzostanem i tępienie szkodliwych drapieżników -- a zatem i psów, to wypada na **każdego po 4 psy w ciągu całego roku,** i to przy pomocy licznych pułapek i różnego rodzaju przynęt, ściągających psy do lasu. — Jest to wcale nie dużo, jeśli się weźmie pod uwagę okoliczności, że lasy ciągną się pasem 21 km długim, że niebyło już wilków, — i, że w lasach roiło się już wówczas od sarn, zajęcy, cietrzewi i kuropatw, co mogło do pewnego stopnia zachęcać psy do odwiedzania lasu.

P. Szcz. ma jednak jakieś specjalne szczęście, — czy też „zaczarowane pióro“..., które raz pisze, że „wilk jest szalenie pożyteczny: w ryzach trzyma zbytnio rozmnaża-

jące się lisy..., niczego tak chętnie nie tępi, jak psy — skowyrki, tak, że kilka wilków jest w stanie oczyścić z nich w przeciągu krótkiego czasu okolicę na wiele mil wokoło". („Przegl. Leśn.", styczeń 1927, str. 45). — A tu znów, to „zaczarowane pióro" pisze, że kilka wilków (a było ich 6 szt.), odznaczały się bezsilnością... wobec tychże psów! — A zawsze te przebiegłe wilki zachowują się stosownie do tego, jaki argument jest w danej chwili p. Szcz. potrzebny...

To też trudno jest prowadzić z p. Szcz. rzeczową polemikę, gdy na każdym kroku ma się do czynienia z podobnemi kontradykcjami, bo za wiele czasu i papieru trzebaby zużyć na prostowanie i oświetlanie. — Ale jeszcze jest gorzej, gdy się ma do czynienia z „jasnowidzącym"!

Pan Szcz. nie był nigdy na miejscu, a w tym czasie, kiedy się odbywały te ewolucje w zwierzostanie, wogóle ze względu na wiek Swój być nie mógł, a jednak wie lepiej odemnie, a przynajmniej chce wiedzieć, że psy polowały tam niezauważone — całemi stadami! Lecz to jasnowidztwo p. Szcz. nie było jednak kompletne — bo nie zauważył, że tam śnieżne zimy rozpoczynały się w listopadzie i trwały do połowy, a niekiedy do końca marcå; dalej, że w lasach tych, jako czysto sosnowych — na lekkich piaskach, linje oddziałowe i gospodarcze, były w większości orane i perjodycznie bronowane, jako przeciwpożarowe, — przeto zarówno zimą na śniegu, jak i wiosną i latem na linjach tych, dawała się z łatwością tropić wszelka zwierzyna, a temsamem i psy. — Zatem tak długie manewry p. Szcz. w psiej sprawie, są niezgodne z rzeczywistym stanem i noszą wszelkie cechy argumentów wysoce nietrafnych i sztucznych.

Nawiasem nadmienić mi jeszcze wypada, że straż leśna i polowa, pobierała znaczne stosunkowo strzałowe od ubitych przez siebie drapieżników, które szczególnie wysokie było od wykopywanych młodych lisów, dalej od gołębiarzy, psów i kotów. — Poza tem straż miała wyznaczoną tantjemę od każdej sztuki zwierzyny użytkowej, ubitej w czasie polowań — a nadto ci z niższej straży leśnej, w których „obwodach", w czasie polowań, najwięcej ubito zwierzyny, otrzymywali stosunkowo wysokie gratyfikacje.

Wytworzyło to wielkie pomiędzy niemi współzawodnictwo, bo każdy chciał się poszczycić największym u siebie rozkładem — i, gdyby którykolwiek z nich zauważył, że jego obchód nawiedzają psy i płoszą zwierzynę, nie zaznałby z pewnością spokoju, dopóki by ich w ten czy inny sposób nie wytępił.

(Dokończenie nastąpi).

Różne.

Do Sz. Prenumeratorów i Czytelników „Przeglądu Leśniczego".

Ze względu na wzrost cen papieru, który zaszedł w listopadzie u. r., oraz na spodziewany nowy wrost tychże, zmuszona jest administracja pisma, do podniesienia prenumeraty „Przeglądu Leśniczego" z dniem 1. kwietnia b. r. z 1 zł na 1,50 zł za numer przy odbiorze w ekspedycji. Miesięczna prenumerata z wysyłką pocztową wynosić będzie (pod opaską) 1,80 zł, przy abonowaniu przez urzędy pocztowe 1,55 zł. *ADMINISTRACJA.*

Z WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU MYŚLIWYCH.

Do naszych hodowców zwierzyny.

Sroga zima nawiedziła nasze łowiska, a z tem spadł i na nas obowiązek, pamiętania o naszej zwierzynie, która cierpi głód i gotowa wyginąć. Należy zwierzynę paść i pielęgnować, a jest to obowiązkiem nietylko myśliwych, lecz i miłośników zwierzyny.

Wiele jednostek czyni już dużo, aby zwierzostan powiększyć, t. m. in. sprowadzono roku zeszłego, kilka tysięcy zajęcy dla odświeżenia krwi, chcąc tem polepszyć i rozmnożyć ród zajęczy.

Ze sprowadzaniem zajęcy z zagranicy, dostały się niestety w niektóre nasze łowiska, różne zakaźne choroby, które wyniszczają resztę miejscowych zajęcy.

Wobec powyższego faktu, ostrzegam wszystkich właścicieli łowisk, aby w tym roku zajęcy **nie sprowadzali,** gdyż przez sprowadzanie, nietylko narażają się niepotrzebnie na koszty, lecz przyczyniają się do wyniszczenia reszty swoich zajęcy. **Nadleśn. Państw. Metzig, Gołąbki, p. Żnin.**

Myśliwi i Łowcy Wielkopolscy, ratujcie zwierzynę!

Niemiecki miesięcznik meteorologiczny „Mond und Wetter", zapowiada trzecią falę niesłychanych mrozów. Termometr wskazuje do —32° R. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak strasznych mrozów.

Co będzie z naszą zwierzyną, z naszem ptactwem?

Myśliwi i Łowcy Wielkopolscy, apelujemy do Was — w tej strasznej zimie pamiętajcie o następujących przykazaniach łowieckich:

1. Podawać owies niemłócony, grochowinę, mieszankę, łubiniankę, tłuczone kasztany, koniczynę, siano.
2. Nie dawać pod żadnym warunkiem jakichkolwiek węglowodanów (buraki, brukiew, ziemniaki, mar-

chew), które jako zmarznięte dostając się do żołądka, osłabiają już i tak mrozami wyniszczony organizm i powodują śmierć.

Donoszą z tego powodu z różnych stron o masowym zaniku sarn, zwłaszcza koźląt. W Zakrzewie pod Gnieznem, znaleziono w jednym dniu 8 zdechłych zeszłorocznych sarenek.

3. Zakładać budki, dużo plew lub sieczki z ziarnem, aby kuropatwy i ptactwo mogło się ogrzać.
4. Zakładać w lasach głębokie, wąskie korytka — obłożyć grubą warstwę mierzwy końskiej, na każde korytko do dwuch wozów i wywozić gorącą wodę — stwarzać w ten sposób sztuczne poidła, aby ratować zwierzynę przed zupełnym brakiem wody.

A więc wszyscy Myśliwi i Łowcy, do wspólnego dzieła. Ratujcie zwierzynę!

Wielkopolski Związek Myśliwych.

ROZMAITOŚCI.

W dniu 12 listopada ubiegłego roku, zmarł w 71 roku życia prof. dr. Frank Schwarz, znany profesor botaniki, Akademji leśnej w Eberswalde.

* * *

Inż. Polansky w Brnie (Czechosłowacja), stwierdził, że okres czasu, potrzebny do opadnięcia względnie zeschnięcia igieł na obciętych pędach sosny, świerka i jodły był najdłuższy przed pełnią i po pełni księżyca, najkrótszy zaś w czasie nowiu. Widać z tego, że już dawniej obserwowany wpływ księżyca na rośliny, rzeczywiście istnieje. (E. L.).

* * *

Liczba żubrów na Kaukazie, która wynosiła w 1911 roku około 900 sztuk, spadła w 1924 r. do 25 sztuk. Mimo starań, liczba ta nie dała się utrzymać i według relacji prof. Prusanowa, nie stwierdzono na Kaukazie żywych żubrów; prawdopodobnie wszystkie wyginęły. Temsamem zginęło ostatnie naturalne osiedle żubrów na świecie. (E. L.)

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. K. Strawiński, inż. A. Zdankiewicz, dr. L. Bratz-Chemia, na usługach ochrony roślin, 183 str. z licznemi rycinami i literaturą, Warszawa 1928, wyd. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Książka dzieli się na 4 rozdz.: Wpływ owadów na produkcję roślinną, środki używane do tępienia owadów szkodliwych, zastosowanie samolotów do walki ze szkodnikami, świeca arsenowa. Niezmiernie pożyteczną i pouczającą książkę tę powinien posiadać każdy wykształcony rolnik i leśnik (cena 6 zł).

Rodryg Zakrzewski — Zarys meteorologji praktycznej, 260 str. z 26 ryc., wyd. II, Łódź 1928, nakładem Autora. Książka zawiera: Prognostyki, oparte na obserwacji rzeczy martwych, roślin, życia zwierzęcego, zjawisk i sil przyrody, oraz perjodyczności fenomenów w naturze (recenzja zamieszczona zostanie później).

K. Hr. Wodzicki — Wspomnienia z życia łowieckiego, 233 str., wyd. III, Lwów 1928, wyd. Gubrynowicz i Syn (recenzja poniżej).

Adam Hr. Rzewuski — Ze strzelbą na ramieniu, Warszawa, 1929, wyd. Domu Książki Polskiej (cena 8 zł).

Kalendarz leśny na rok 1929 — wyd. Wileńskiego Oddz. Z. Z. L. w R. P.

Kalendarz myśliwski na 1929 rok pod redakcją Juljana Ejsmonda (cena 6 zł).

F. Sieber, insp. l. „Der Dauerwald", 121 str., Berlin 1928, wyd. J. Springer, opr., cena 4,20 mkn. Zawiera: Pojęcie lasu ciągłego, uzasadnienie formy gospodarczej i drzewostanowej, obliczenie przydziału, urządzenie lasu, prowadzenie gospodarstwa, gospodarka w okresie przejściowym, las ciągły i estetyka leśna, ochrona lasu, łowiectwo i pszczelnictwo, zakończenie i rzut oka na przyszłość. Ze względu na aktualny temat, bezpretensjonalna książka ta zasługuje na uwagę.

RUCH SŁUŻBOWY.

Wicedyrektorem w V st. w Dyr. Lasów w Białowieży mianowany został p. Józef Zawadzki, insp. l. p.; Insp. Ministerjalnym Leśn. w V st. w Warszawie, mianowany został p. Józef Miłobędzki, insp. l p. Inspektorami lasów państw. w VI st. sł. mianowani zostali pp. nadleśniczowie: Edward Jelent, Antoni Biernacki, Janusz Miłobędzki w D. L. P. Białowież; Włodzimierz Leszczyński, w Łucku; Władysław Migurski w Radomiu, Józef Zakrzewski i Teodor Trzaskowski, w Warszawie, Łucjan Szarras, w Siedlcach, Bertold Karol Nejman, w Toruniu. Inspektorem Urz. Lasów w VI st. w Toruniu p. Jan Newrly, taksator. Radcami prawnymi w VI st.: referent, p. dr. Mieczysław Antoni Macak w Białowieży i radca min. M. R. p. Józef Hyla w Łucku. Inspektorem rach. w VII st. sł. w Łucku p. Felicjan Ładowski. Nadleśniczym w VIII st. sł. w Radomiu p. inż. Jan Nadolski. Naczelnikiem kancel. w VIII st. sł. w Toruniu p. Mieczysław Jankowski.

W D. L. Poznań. Mianowani w VII st. sł. p. Witold Łuczkiewicz (asesor administracyjny p. o. wykładowcy). Mianowani w VIII st. sł. Pp. Karol Korzeniowski (adjunkt), Jan Rosochowicz (adjunkt). Mianowani w IX st. sł. Pp. Seweryn Adamczyk (technik leśny), Antoni Kaczmarek (leśniczy), Władysław Bekas (adjunkt kancelaryjny). Mianowani w X st. sł. Pp. Hipolit Rutowski (asystent rachunkowy), Stanisław Owczarek (kancelista). Mianowani w XI st. sł. Pp. Władysława Burkiewiczówna (kancelistka), Roman Kowalski (podleśniczy kancel.), Stefan Węgrzak (podleśniczy).

Przeniesieni: Jaekel Barthold, podleśniczy z nadleśnictwa Oborniki do Dyrekcji Radomskiej, Leopold Błażejewicz, podleśniczy z nadleśnictwa Mosiny do nadleśnictwa Oborniki, leśn. Wypalanki, Stanisław Kiciński, praktykant z nadl. Gołąbki, do nadl. Podanin. Karol Klonowski, technik leśny z nadl. Promno, do nadl. Potrzebowice. Sylwester Słomkowski, pom. kancel. z nadl. Gliśnica, do nadl. Rychtal.

W D. L. P. Bydgoszcz. Manowani w VIII st. sł. P. inż. Masojada Bolesław (taksator). Mianowani w IX st. sł. Pp. Głyda K. (p. o. techn. leśn.), Repka Władysł. (p. o. kasjera), Feilke Hugon (p. o. rachmistrza), Suszek Mieczysław (technik budowl.), Ostojski Stefan (leśniczy), Szuła Edward (leśniczy), Zyznarski Wiktor (p. o. sekr.), Bolcek Henryk (leśniczy), Przedpełski Edward (leśniczy), Kołodziej Ludwik (leśniczy), Kolańczyk Antoni (leśniczy), Katulski Henryk (p. o. sekr.), Kowalski Walenty (leśniczy).

Przyjęci lub mianowani w X stopniu służbowym. Pp. Ohl Zygmunt (pr. tech. leś.), Waszak Władysław (pr. tech. leś.), Barzyk Adolf (pr. tech. leś.), Woźniak Ignacy (pr. tech. leś.), Detlaff Kazimierz (p. o. sekr.), Dembski Edmund (adj. kanc.), Chrzanecka Marja (adj. kanc.), Matuszewski Feliks (leśniczy), Zywert Marcjan (leśniczy), Chojnacki Wacław (leśniczy), Szablewski Józef (leśniczy), Stefanowski Franciszek (leśniczy), Grochmalicki Kazimierz (leśniczy), Kowalski Franciszek (leśniczy), Szymanek Jan (leśniczy), Czakański Alfred (leśniczy), Myszkowski Juljan (leśniczy), Mrzyk Wiktor (leśniczy), Pietraszewski Kazimierz (leśniczy), Słociński Józef (leśniczy), Grzegorzewski Zygm. (asyst. rach.), Wolnikowski Bernard (p. o. sekr.), Kubiaczyk Wojciech (p. o. sekr.).

Mianowani w XI st. sł. Pp. Beer Juljan (kancel.), Borzyszkowski Franciszek (p. o. leśn.), Zieliński Kazimierz (p. o. leśn.), Piechuta Władysław (p. o. leśn.), Szczęsny Alfons (podleśn.), Kędzierski Ludwik (p. o. kancel.), Rakowski Karol (podleśn.), Dzikowski Jan (p. o. leśn.), Cichy Józef (podleśn.), Ziętak Tadeusz (podleśn.), Łabno Tadeusz (podleśniczy), Szymański Antoni (podleśn.), Szumski Ludwik (p. o. kanc.).

Literatura.

Kazimierz hr. Wodzicki — Wspomnienia z życia łowieckiego.

Drugie książkowe wydanie pracy hr. Wodzickiego, zawdzięczamy Małopolskiemu Towarzystwu Łowieckiemu, z okazji 50-letniej rocznicy jego istnienia. Książka ta obejmuje trzy części: 1. Polowanie na niedźwiedzia w Karpatach; 2. Wspomnienia z łowów na dziki; 3. Wspomnienia o wilkach.

Zaiste, spóźnionem byłoby pisanie recenzji, o tej doskonałej pracy beletrysty, przyrodnika, gospodarza i świetnego myśliwego, jakim był Wodzicki*). Jeżeli ją tu pomieszczam, to dlatego, że pierwsze wydanie książkowe cyklu Wspomnień ukazało się lat prawie pięćdziesiąt temu w Małopolsce, tak, że szerszy ogół społeczeństwa i myśliwych w Wielkopolsce, albo nie miał możności z niem się zapoznać, względnie miał czas o niem zapomnieć, albo też nowe generacje go nie znają, bo pierwsze i drugie wydanie są „białemi krukami".

Autor wspomnień, z głębokiem zrozumieniem przyrodnika - myśliwego, o ogromnem doświadczeniu, przedstawia głównie łowy z psami, w tych czasach, kiedy wśród nieprzebytych puszcz Karpackich, mogło częściej, aniżeli dziś w czasie polowań, dochodzić pomiędzy myśliwym a zwierzem, do prawdziwie ciężkich walk, obfitych zarówno w momenty komiczne, jak i tragiczne, krwawe.

Książka ma przedewszystkiem ogromną wartość myśliwsko - historyczną, dalej poważne znaczenie dla myśliwego - przyrodnika — znawcy życia lasu i zwierząt, w końcu ma walory literackie, a tak-

*) Urodzony w 1816 roku; zmarł w 1889 r.

że krajo- i ludoznawcze. Może dla nowoczesnego Czytelnika, nie myśliwego z krwi i kości, opisy niektórych łowów będą za spokojne, pozornie za mało emocjonujące. Prawdziwy jednak łowca znajdzie w stylu opisu Wspomnień raczej to piękne spokojne tło z połowy ubiegłego stulecia, tak harmonizujące z treścią, w każdym razie nie będącą djarjuszem myśliwskim, lecz głębokiem studjum zwierza, psów i ludzi.

Autor, co do swej osoby bardzo skromny, uzasadnia szereg obserwacyj, dotyczących zachowania się i życia omawianych zwierząt tylu wspaniałemi przykładami, podanemi w gładkiej formie opowiadań, że pod wielu względami porównać Go można w gawędzie przyrodniczej ze Spaustą. Z całego toku Wspomnień, widać ile poświęca trudu dla swoich obserwacyj i badań łowieckich, ile zawodów i znoju przebył, by się w swych przekonaniach upewnić. We wszystkich opisanych czynach i w każdem słowie, widać tę przeogromną miłość przyrody, wielką, niczem nie krępowaną namiętność myśliwego-przyrodnika. „Polowanie — pisze Wodzicki — jest wielkiem dobrodziejstwem, — to zdrój, z którego czerpiemy ów prawdziwy klejnot życia — swobodę". Tej tezie hołdował znakomity myśliwy i światły przyrodnik przez całe swe ruchliwe, pełne różnych niebezpieczeństw i wydarzeń życie. Zaiste braknie odpowiednio gorących słów na to, by zachęcić Czytelników-myśliwych szczególnie młodych, do przeczytania tych cennych, podpatrzonych w tajnikach przyrody obserwacyj łowieckich, znakomitego myśliwego - przyrodnika.

W. A. Łuczkiewicz.

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy,

dawniej Referat Pośrednictwa Pracy Związku Zawod. Leśników R. P.
Warszawa, Nowy Świat 36 m. 4.

Wiadomość nr. 6.

Poszukuje pracy: Nr. 101 — B. nadleśniczy, wieloletnia praktyka, lat 50, poszukuje posady leśniczego. Nr. 102 — Kapitan rezerwy, lat 47, ukończona szkoła leśna we Franztalu, państwowy egzamin dla leśniczych i wyższy egzamin dla samoistych gospodarzy, wszechstronna wieloletnia praca cywilna, okupacyjna i wojskowa leśna na kierowniczych stanowiskach, włada oprócz polsk., niem. i ruskim. Nr. 103 — B. nadleśniczy, absolwent wydziału leśnego Sz. Gł. Gosp. Wiejsk. w Warszawie, lat 33. Nr. 104 — B. leśniczy. Nr. 105 — Wieloletni praktyk, leśniczy, lat 43, chlubne referencje. Nr. 106 — absolwent Uniwer. Pozn., lat 28, paroletnia praktyka, reflektuje na prywatną posadę. Nr. 107 — Wieloletni praktyk leśniczy. Nr. 108 — Inż. leśnik, lat 30, paroletnia praktyka państwowa. Nr. 109 — Ukończona szkoła bolechowska, lat 40, kilkuletnia praca prywatna. Nr. 110 Wieloletni praktyk, lat 31. Nr. 111 — Ukończona szkoła w Bolechowie, lat 40, wieloletnia praktyka.

Poszukiwani: Nr. 101 — Djetarjusz, absolwent Średniej Szkoły Leśnej lub niższej — do kancelarji, pożądana znajomość manipulacji biurowej w nadleśnictwie. Płaca 7 zł dziennie i mieszkanie dla kawalera. Nr. 102 — Praktyka w Oddz. Ochr. Las. przy Województwie w X st. sł. na kresach. Nr. 103 — Leśnik kawaler lub chcący przyjąć posadę jako samotny na pow. 25 włók na Pomorze. Nr. 104 — Komisarz Ochr. Lasów na kresy. Nr. 105 — W pow. tucholskim potrzebny zarządca na 2.000 ha. Wymagane odpowiednie wykształcenie i praktyka. Wynagrodzenie w naturaljach i 300 zł, albo więcej.

Nr. 106 — Praktykant do adm. państw. na Wołyniu. Nr. 107 — Nauczyciel do państwowej szkoły przemysłu drzewnego dla wykładów technologji drewna, mechaniki materjałoznawstwa i geometrji. Wynagrodzenie VII st. sł. (Około 450 zł). Nr. 108 — Leśniczy na 10.000 ha 200 zł wynagrodzenia, 6 ha łąki, 2 ha gruntu,. opał, mieszkanie. Pow. Łucki. Nr. 109 — Gajowy koło Baranowicz na przysięgłego, 30 zł — 25 proc. od wykrytej kradzieży, utrzymanie i mieszkanie. Nr. 110 — 2 gajowych na ordynarję od 1 kwietnia. Nr. 111 — Inspektor leśny do szkoły leśnej. Nr. 112 — na 800 ha do Małopolski Wschodniej, hodowca, myśliwy. Nr. 113 — Zastępca inspektora ochrony lasów w centrum. Nr. 114—117 — Taksatorzy leśni z kilkuletnią praktyką, kontraktowa IX ew. dla kierownika drużyny VIII st. sł., kresy. Nr. 118—123 — Geometrzy obwodnicy, kresy. Nr. 124—131 — Leśnicy do pomiarów wewnętrznych względnie do pomocy taksatorów mogą być ze średniej szkoły białokrynickiej lub innych np. Zgórza, Bolechowa, Kontraktowa X, kresy.

Biuro jest czynne dla potrzebujących posad członków Związku, dla wszystkich osób i instytucyj ofiarujących posady.

Ubiegający się o pomoc biura pośrednictwa pracy członkowie Związku, winni kierować swe prośby z życiorysem i odpisami świadectw przez właściwe Oddziały Związku.

Spis wszystkich lasów prywatnych, komunalnych, kościeln. i fundacyjnych

w województwie Śląskiem, Poznańskiem, Pomorskiem, Łódzkiem, Krakowskiem, Lubelskiem, Kieleckiem, Poleskiem, Wileńskiem, Nowogródzkiem, Lwowskiem, Tarnopolskiem i Białostockiem

o powierzchni ponad 50 ha według stanu z 1924 r.

Zestawił W. PRZYBYLSKI.

(Ciąg dalszy.)

Licz. bież.	Nazwa lasu	Właściciel	Obszar ha
	Powiat Szczuczyński.		
102.	Koziki	Ogół gosp.	135,4
103.	Laskowiec	4 gosp.	69,8
104.	Łojki	Ogół gosp.	200
105.	Łazarze	„	151,76
106.	Łozewo	24 gosp.	86
107.	Łękowo	38 gosp.	61,74
108.	Modzele	Bohdan Mościcki	86
109.	Marki	„ „	81
110.	Milewo Gałązki	„ „	93
111.	Modzele	24 gosp.	75
112.	Nieckowo	Jan Gromadzki	51
113.	Niedzwieckie	18 gosp.	56
114.	Pieńczykówek	Ogół gosp.	592
115.	Pieńczykowo	„	728
116.	Przyborowo	28 gosp.	84
117	Rajgród		239,58

Licz. bież.	Nazwa lasu	Właściciel	Obszar ha
118.	Rydzewo Cz. las	Maj.	80,69
119.	Rydzewo	Ogół gosp.	158,7
120.	Sulewo-Kownaty	,,	75
121.	Świdry Dobrycz	,,	61,1
122.	Świdry Podleśne	,,	84
123.	Słucz	Witold Choynowski	170
124.	Tyczki Wydzłowo	Ogół gosp.	115
125.	Truszki Patory	,,	57,8
126.	Tajenko maj.		187,85
127.	Wiszowate	,,	179
128.	Wykowo	,,	158,5
129.	Zabiele	,,	65

Powiat Augustowski.

130.	M. Augustów	Miasta	1496,3
131.	W. Biernabki	Gospodarzy wsi	130
132.	,, Kulcewo	,,	56
133.	,, Łabętnik	,,	59,3
134.	,, Pomiany	,,	74
135.	Folw. Pomiany	Tadeusz Makowski	100
136.	W. Reszki	Gospodarzy	50,4
137.	Folw. Reszki		84
138.	,, Solistówka		94,6
139.	Wieś Solisówka		76,7
140.	Folw Białobłota	Sukc. Jerzego Tukałło	78
141.	,, Jatwież		81,2
142.	,, Mankowce		56,3
143.	Maj. Grabowo	Ignacy Kwasiebowski	188,2
144.	, Nowy Dworek		60
145.	Wieś Bartniki	Gospodarzy	80
146.	,, Dorguń	,,	150
147.	,, Markowce		250
148.	,, Dzikowszczyzna	20 gosp.	60
149.	Folw. Rubcowo	Zenon Gierycz	14,7
150.	Osada Lipsk i Ostrowie		700
151.	Wieś Balinka		1334,4
152.	,, Janówek		58
153.	,, Jesionowo		125,9
154.	,, Kamień		129,9
155.	,, Kunieha		52,2
156.	,, Krasnoborki		154,5
157.	,, Krasnybór	8 gosp.	133,4
158.	,, Sztabin	Fundacja gm. Sztabin	1204,7
159.	,, Wolne		65

Licz. bież.	Nazwa lasu	Właściciel	Obszar ha
160.	Os. Sztabin	Gospodarzy osady	340
161.	Maj. Świack - Wielki	J. Humnickiego i b-ci Mereckich	588
162.	F. Świack - Górskich	Jana Górskiego	400
163.	„ Wasilewicze	Izrael Berkman	67,2
164.	„ Zacisze	Wł. Monczyński	450
165.	„ Zielonka	Marji Zmudowskiej	250

Powiat Suwalski.

166.	Maj. Krasnogruda		125
167.	„ Weresewszczyzna		240
168.	Folw. Garbaś	Suks. Fr. Gandzewicza	336
169.	Kol. Matule	34 gosp.	120
170.	„ Klejwy	B-cia Borewiczowie	64 4
171.	„ Szejpiszki	S. Habermannowa	70
172.	„ Kojle	Gotlib Łuża	90,2
173.	„ Ługiele		59,4
174.	„ Sudawskie	Mikołaj Rekosza	112

Powiat Sokólski.

175.	Kol. Kamienna	12 gosp.	58
176.	Wieś Kuderewszczyzna	22 „	74
177.	„ Staro Kamienna	29 „	63
178.	Kol. Łosośna IV	K. Litwinowej	133
179.	„ Łosośna III	Bekleminowa	74,8
180.	Wieś Nowodziel		51
181.	Maj. Bobra Wielka	T. Tomaszewskiego	107
182.	„ Nowy Dwór	Zofji Prochorowej	225
183.	Wieś Horczuki		76
184.	Maj. Makowlany		120
185.	„ Siderka	Olgi Matuszyńskiej	165,7
186.	„ Sidra Wandzin	St. Ejnarowicza	88
187.	W. Bogusze		77
188.	Maj. Kundzin	W. Bojejwoj i E. Kułakowskiej	224
189.	W. Domuraty		73
190.	Kol. Dubasiewska		55
191.	W. Suchowola	154 działki mieszk. miasta	100
192.	W. Leszczany	16 gosp.	56,5
193.	Maj. Nietupa	Z. Słomkowski	58,8
194.	„ Słojka	E. Łozowska	234
195.	„ Starpejki	S. Lipiński	68,2

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedz. za dział Przeglądu Leśniczego Józef Ziółkowski.

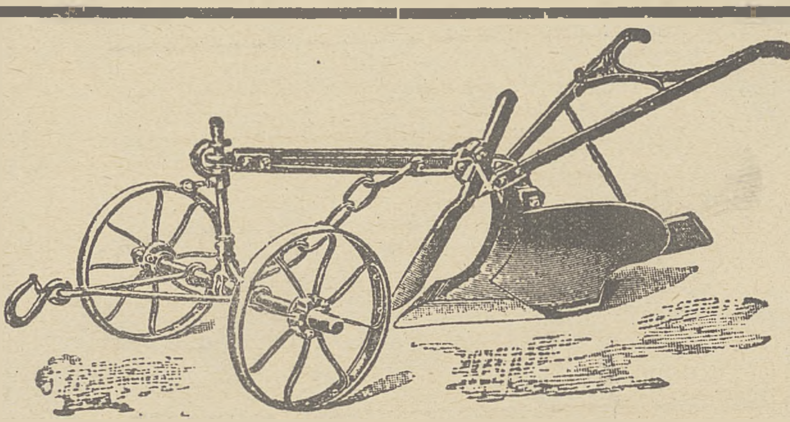
Wyszedł z druku:

Wł. J. Połczyńskiego

„Święty Eustachy"

i jest do nabycia w cenie
3,— złotych

w Adm. „Przeglądu Leśniczego"
Poznań, W. Garbary 20



PŁUGI „ECKERTA"

znane ze swej dobroci przy uprawach leśnych jak również pogłębiacze tej samej fabryki

poleca

RYNEK DRZEWNY — Składnica narzędzi leśnych i ogrodniczych
Poznań, Wielkie Garbary 20. - Telefon 18-20.
Generalne zastępstwo na całą Polskę.

Pasta nieprzemakalna

„ŻUBR"

radykalnie zabezpiecza obuwie przed wilgocią i jest do nabycia w **Składnicy Przeglądu Leśniczego i Rynku Drzewnego**, Poznań, W. Garbary 20



R. NERLICH, BIELSKO - ŚLĄSK

FABRYKA ŚRUTU 217

WIELKI SKŁAD broni, amunicji, przyborów myśliwskich.

DOSTAWA ŻYWEJ ZWIERZYNY DLA ODŚWIEŻENIA KRWI.

POLECAMY:

Narzędzia leśne i ogrodnicze:

Kosztury (lancety) do sadzenia, żelazne i z twardego drewna mocno okute, krajowego wyrobu, także tutejszego wyrobu skrzynki do sadzonek oraz różnej konstrukcji motyki, oskardy, łopaty do brózd i regulówki pod sadzenie, do kopania rowków na owady i karczowania pni; dalej mamy stale na składzie pługi leśne i zagłębiacze ECKERTA, kultywatory (Waldgrubber) MEHNERA, różnej konstrukcji spulchniacze, maszynki do siewu SENIOR, LEUTHOLD i PLANET Jr. Oprócz tego polecamy brony leśne łańcuszkowe, przyrządy do szkółkowania HACKERA, kiełkowniki LIBERAKA, oraz różne inne przybory i narzędzia leśne; także siatkę drucianą do szkółek, upraw i na parkany dostarczamy w najlepszej jakości i po cenach ściśle wyliczonych.

Ilustrowane cenniki wysyłamy na życzenie. Zamów. przyjmujemy już obecnie celem dostarczenia narzędzi w odpowiednim czasie.

Składnica Narzędzi Leśnych

„PRZEGLĄDU LEŚNICZEGO i RYNKU DRZEWNEGO"

w Poznaniu, W. Garbary 20 - Tel. 1820

Mamy na składzie:

Tabelę kubiczną na drzewo okrągł·, rżnięte i ciosane H. Kormana — w cenie 6,00 zł za egzemplarz.

Tabelę kubiczną miary metrycznej dla drzewa okrągłego W. Kami skiego — w cenie 1,00 zł za egzemplarz.

„Dawne spory o własność i służebności w Tatrach" M. A. Liberaka — w cenie 0,50 zł za egzempl.

„Dąbrowy Białowieży" J. Paczoskiego — w cenie 1.00 zł za egzemplarz.

„Luźne kartki" Z. Hryniewieckiego — w cenie 1,50 zł za egzemplarz.

„Znaczenie pochodzenia nasion w gospodarstwie leśnem" H. Wyrwińskiego — w cenie 2,— zł za egzemplarz.

„Krótki zarys o pomiarze drzew i drzewostanów" W. A. Łuczkiewicza — w cenie 5,00 zł za egzemplarz.

„Rok myśliwego" Korsaka — w cenie 18,00 zł za egz.

„Łowiectwo" podręcznik dla szkół leśnych i rolniczych Sztolcmana — w cenie 3,00 zł za egzemplarz.

„Polująca Pani" W. J. Połczyńskiego — dla leśników po zniżonej cenie 3,00 zł za egzemplarz.

„Cele, zasady i rodzaje doświadczaln. użytkowego" F. Bonasewicza — w cenie 1,50 zł za egzempl.

„Wyróbka drewna" F. Bonasewicza — w cenie 2,00 zł za egzemplarz.

„Lasy i Leśnictwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej" J. Rafal·kiego — w cenie 8,50 zł za egzempl.

„Książkę adresową niemieckiego przemysłu drzewn, r. 1926 — w cenie 40,00 zł za egzemplarz.

„Darz Bór" kalendarz leśny na r. 1929, Przeglądu Leśniczego i Rynku Drzewn. — w cenie 4,25 zł za egzemplarz.

„Kalendarz Myśliwski" na rok 1929, J. Ejsmonda — w cenie 6,00 zł za egzemplarz.

„Zarys Miernictwa Elementarnego" W. A. Łuczkiewicza — w cenie 3,80 zł za egzemplarz.

„Kalendarz Leśny Informacyjny na rok 1929" Zw. Leśn. Polskich oddział Wileński.

„Słownik Leśniczy" część I. polsko-niemiecka, franc.-angiel. cena 4,00 zł, część II franc.-polska, angielsko-polska niem.-polska cena 6,00 zł.

„Metodyka Nauczania" Makroskopowego Rozpoznawania drewna F. Bonasewicza — w cen e 1,20 zł za egzempl.

„Kwestja drzewna w Polsce" Inż. Barańskiego w cenie 8,— zł.

„A. Proof of Utilising" The Amonographical Method tu Teaching of Indentif cation of bood F. Bonasewicza — w cenie 3,—zł. za eg emplarz.

„Prawo Łowieckie" Dr. W. Kałuskiego — cena 2,— zł. za egz mplarz.

„Estetyka Łowiectwa" Wł. J. Połczyńskiego w cenie 2 zł.

„Lasy i Leśnictwo w Polsce" J. Miklaszewskiego — cena 48 zł.

„Św. Eustachy" Wł. Janta Połczyńskiego w cenie 3,— zł.

Adm. „Przegl. Leśniczego i Rynku Drzewnego"

Telefon nr. 1820 — POZNAŃ — Wielkie Garbary 20

WYSZEDŁ Z DRUKU
ILUSTROWANY
KATALOG Nr. 3

na narzędzia leśne i ogrodnicze oraz inne przybory techniczne

Składnicy narzędzi leśnych

„PRZEGLĄDU LEŚNICZEGO i RYNKU DRZEWNEGO"
Poznań, Wielkie Garbary 20

który na życzenie bezpłatnie wysyłamy.

SZUKASZ wykwalifikowanego pracownika i energicznego korepetytora? **PISZ**
Bratnia Pomoc studentów Wyższej Szkoły Handl. Warszawa,
Koszykowa 9. Telefon 45-84, godz. biurowe.

ZAKŁAD KRAWIECKI

poleca P. P. myśliwym, nadleśniczym, leśniczym i gajowym swoje usługi. Wykonuje wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące.
Specjalność: 216
Umundurowanie leśnicze i kuśnierstwo. Wykonuje również mundury według przepisów M. R. i D. P. Dep. Leśnictwa.
Ceny umiarkowane — **Ceny umiarkowane**
M. DWOJAK mistrz krawiecki. Poznań Chwaliszewo 60-62.
Czapki, naramienniki, patki na kołnierze i t. p. do nabycia.

SKÓRY SUROWE
219
wszelkiego rodzaju jak: **kuny, tchórze, lisy, wydry, zające, króliki** itd. **kupuje** płacąc najwyższe ceny dzienne.
J. CELNIKIER, Małe Garbary, narożnik Żydowskiej.

Państw. Wyłuszczarnia Nasion w Klosnowie

poczta Chojnice stacja kolejowa Powałki, Pomorze

sprzedaje pierwszorzędnej jakości nasiona

Sosna pospolita — Pinus silvestris
z poszczególnych woj. o sile kiełkowania 85—90% 20 zł za 1 kg
Świerk pospolity — Picea exelsa
pochodzenia nizinnego o sile kiełkowania 85—90% 12 zł za 1 kg
Sosna Banka — Pinus Banksiana 20 zł za 1 kg

Wysyłka natychmiastowa za za iczeniem pocztowem lub kolejowem. Koszty opakow. wysyłki i całkowitej opłaty stemplowy ponosi kupujący.

222 **Państwowy Nadleśniczy.**

„Pszczelnictwo Polskie"

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

Organ Naczelnego Związku Organizacji Pszczelniczych poświęcony postępowej hodowli pszczół i podniesieniu produkcji pasiecznej w Polsce.

Wychodzi pod redakcją St. Brzózko.
Prenumerata wynosi zł 10,- rocznie. 224

Numery okazowe wysyła się bezpłatnie

Adres redakcji i administracji: WARSZAWA, ul. Emilji Plater 10 - Konto P. K. O. 11.218

Wyszedł z druku praktyczny i dogodny w użytku

kalendarz leśny na rok 1929

pod tytułem

„DARZ BÓR"

nakładem „Przeglądu Leśniczego" i „Rynku Drzewnego" T. z o. p.

Kalendarz ten formatu kieszonkowego, oprócz ogólno kalendarzowej części zawiera wszelkie dla leśnika i myśliwego niezbędne wskazówki, różne informacje, tabele, obliczenia, formułki i t. d. oraz notatnik.

Cena w płóciennej trwałej oprawie wynosi 4,25 zł oprócz kosztów przesyłki.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia

Administr. Przeglądu Leśniczego i Rynku Drzewnego

Telef. 1820. **Poznań,** Wielkie Garbary 20. Telef. 1820.

Poszukuje się

cichego **spólnika**

z kapitałem **80.000 do 100.000 zł** w celu objęcia 2 działów zaprowadzonej firmy z branży tartaczniczo-leśnej.

Tylko poważni reflektanci zechcą zgłosić się pod Nr. 1101 do Administracji Rynku Drzewnego i Budowlanego.

Większe ilości

NASION DRZEW LEŚNYCH

zakupi 223

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

a mianowicie: Daglezji zielonej, Larix polonica, sibirica i europea, Pinus cembra i banka, Ouereus pedunculatu i rubra, oraz inne rodzaje.

Firmy, posiadające jakiekolwiek z powyższych rodzaji nasion, proszone są ‹ spieszne nadesłanie cenników, przyczem konieczne jest wskazanie pochodzenia nasion.

Adres: **Wilno, ul. Wielka 66.**

Dyrekcja Lasów Państwowych.

Żywą zwierzynę

dostarczamy we wszelkich gatunkach dla odświeżenia krwi i rozmnożenia zwierzostanów, a mianowicie:

zające, kuropatwy, bażanty

przyczem zwracamy szczególną uwagę na to, że rozchodzi się w danym wypadku jedynie o zwierzynę zupełnie zdrową, dziko schwytaną na terenach łowieckich **Węgier, Czechosłowacji, Austrji i Jugosławji.**

Dla racjonalnego odświeżenia krwi dostarczyć możemy specjalnie wybrane, wielkie zające samce o wadze 4—5 klg i z tej okazji winien każdy właściciel łowiska skorzystać.

Cennik

Zające z dostawą za sztukę

	1 samiec 1 samica	1 samiec 2 samice	1 samiec 3 samice	samica bez samca
w lutym I „	60,—	65,—	70,—	90,— zł
w lutym II „	65,—	70,—	75,—	95,— „

samiec bez samicy 40,— zł.

Ia bażanty czeskie bez obrączki

	w lutym	marcu	kwietniu
kogut za sztukę	26,—	28,—	35,— zł
kura za sztukę	32,—	35,—	40,— „

bażanty z obrączką (krzyżówka Mongolicus-Torquatus) po 2,50 zł za sztukę więcej

Ia kuropatwy z dostawą

luty „ „ . . . . 70,— zł
kura osobno 40% drożej od połowy ceny za parę (czyli kura w styczniu kosztuje 42,— zł.)

Ia jaja bażancie z 80% gwarancji zarodności

od 1—10 maja za 100 sztuk . . . . 400,— zł
„ 11—20 „ „ 100 „ . . . . 300,— „
„ 21—31 „ „ 100 „ . . . . 200,— „

Reflektanci zechcą się zwrócić z zamówieniami jak najspieszniej do

Administracji „Przeglądu Leśniczego" i „Rynku Drzewnego"

która też udzieli wszelkich bliższych informacyj.

Nakładem i czcionkami drukarni „Przeglądu Leśniczego i Rynku Drzewnego" w Poznaniu

PRZEGLĄD LEŚNICZY

ZAŁOŻONY W ROKU 1876

CZASOPISMO MIESIĘCZNE

POD REDAKCJĄ

J. ZIÓŁKOWSKIEGO i W. A. ŁUCZKIEWICZA

PRENUMERATA: Przy odbiorze w ekspedycji miesięcznie: 1,00 zł. kwartaln. 3,00 zł., z wysyłką pocztową mies. 1,25, kwartaln. 3,75 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: za całą stronę 40,00 zł., 1/2 str. 20,00 zł., 1/4 str. 10,00 zł., 1/8 str. 5,00 zł., na 1 str. - - okładki 10% drożej - -

RABAT: Przy 3-6 razow. ogłosz. 5%, 7-12 razow. 10%, stałe ogłosz. 20%

Redakcja, Administracja i Ekspedycja Poznań ul. Wielkie Garbary 20.

220



S. WINIECKI

MISTRZ PUSZKARSKI

POZNAŃ

Zał. 1850 ulica 27 Grudnia nr. 2 Zał. 1850

Broń i amunicja - Przybory myśliwskie

WARSZTAT PUSZKARSKI - - - - WŁASNA STRZELNICA

Telefon 1298 Telefon 1298

TREŚĆ.

„BRZESKIAUTO" SP. AKC.
Poznań, ul. Dąbrowskiego 29

Tel. 6323, 6365, 3417. Zał. 1894 r.

POLECA

SAMOCHODY
FABRYKĘ KAROSERYJ
PRZYBORY
WARSZTATY MECHANICZNE
GARAŻE
SZKOŁĘ SZOFERÓW

ZAWSZE KUPNO OKOLICZNOŚCIOWE!

53

NAJSTARSZE PRZEDSIĘBIORSTWO W KRAJU.